



Nr 2 (8)

2023

HP:

## ZAMIAST WSTĘPNIAKA

### Rozmowa z Panią Martą Dudzińską w imieniu LOGOSU przeprowadzona przez Mateusza Stępniaaka

**LOGOS** Dzień dobry, chciałbym Pani zadać kilka pytań związanych z naszym ostatnim projektem pod tytułem *Smak tamtej oranżady*.

**Pani Marta** Dzień dobry, proszę pytać.

**LOGOS** *Skąd wziął się pomysł projektu o latach 80?*

**Pani Marta** Pomysł wziął się stąd skąd biorą się zwykle pomysły: z nudy albo potrzeby. Ten akurat się wziął z potrzeby, bo chcieliśmy mieć długą majówkę - 9 dniową majówkę. Tak długi okres wymagał dodatkowych dwóch dni wolnego. Dyrektor Jacek Chmiel zdecydował, że jeżeli chcemy mieć 2 dni wolnego w maju, to musimy to odpracować. Na radzie pedagogicznej został „rzucony” pomysł, żeby to odpracować w jakiś „inny” sposób niż zwykłymi lekcjami. Trzeba było wymyśleć temat i ten „inny” sposób. Trochę żartobliwie rzuciłam, że może lata osiemdziesiąte, bo wszyscy dobrze znamy te lata, wychowaliśmy się w tamtych latach. Nauczyciele to podchwycili, no i poszło. Tak urodził się temat „Lata 80-te”.

**LOGOS** *Co szkoła, nauczyciele chcieli w ten sposób osiągnąć?*

**Pani Marta** Kiedy zastanowiliśmy się nad tym, dlaczego to robimy, to okazało się, że chcemy wam pokazać kawałek rzeczywistości, która była naszą rzeczywistością i też rzeczywistością waszych rodziców, kiedy byliśmy w waszym wieku. Uznaliśmy, że byłoby świetnie, gdybyście wiedzieli, w jakich czasach się urodziliśmy, w jakich czasach się wychowywaliśmy, jak wyglądała nasza codzienność. A wszystko po to, żeby się lepiej porozumieć. Przepaść pokoleniowa jest bardzo duża i taki temat to dobry pomysł na jej zmniejszenie.

**LOGOS** *Czy był jakiś konkretny cel projektu?*

**Pani Marta** Konkretnym celem projektu było pokazanie wam fragmentów lat osiemdziesiątych, żebyście zrozumieli, jak wyglądała rzeczywistość i dzieciństwo waszych rodziców i belfrów.

**LOGOS** *Słyszeliśmy, że była Pani koordynatorką tego projektu. Czy to prawda? Jaka była Pani rola w przygotowaniu zajęć?*

**Pani Marta** Tak to prawda. Rzeczywiście ten projekt koordynowałam. Jaka była moja rola w przygotowaniu zajęć? Wymyśliłam połowę tematów. Natomiast oczywiście nie mogłam prowadzić wszystkich zajęć. To nauczyciele przygotowali zajęcia na zadany temat w zadanej formule i zrobili to świetnie. Bardzo też pomógł mi pan Dyrektor, który wymyślił drugą połowę tematów. Staraliśmy się, żeby one nie były tylko wyłącznie polityczno-historyczne, ale żeby zawrzeć kawałek życia codziennego. Było dużo tematów związanych z modą, motoryzacją, jedzeniem, jak pewnie pamiętasz. Byłeś w ogóle na tym projekcie?

**LOGOS** *Tak byłem.*

**Pani Marta** A podobało ci się?

**LOGOS** *Tak bardzo mi się podobało.*

**Pani Marta** Okej, a w jakiej grupie byłeś?

**LOGOS** *W modzie. Co było najtrudniejsze w Pani pracy?*

**Pani Marta** Zorganizowanie takiej ogólnoszkolnej imprezy to nie jest łatwa praca. Trzeba myśleć o bardzo wielu aspektach. Najtrudniejsze w tym wszystkim było przekonanie nauczycieli i nauczycielek do tego, że projekt nie jest sztywniacki, że można wspaniale opowiadać o latach osiemdziesiątych nie pomijając ich istotnego politycznego aspektu, że można spróbować wam pokazać ten wycinek rzeczywistości właśnie w luźny sposób. Przekonanie nauczycieli do tego było najtrudniejszą częścią.

**LOGOS** *W którym zespole pracowała Pani w czasie zajęć w sobotę i jak wyglądały zajęcia w Pani grupie?*

**Pani Marta** Ja z racji przywileju bycia koordynatorką projektu wybrałam sobie temat, który uznałam za najfajniejszy, czyli Pomarańczową Alternatywę z hasłem „Jak protestować w zgodzie z prawem”. Zauważyłeś takie krasnoludki pomarańczowe?

**LOGOS** *Tak*

**Pani Marta** Okej. Zajęcia polegały na tym, że najpierw dowiedzieliśmy się, co to była Pomarańczowa Alternatywa i czym się zajmowała. A potem próbowaliśmy zrobić happening. Uczniowie i uczennice uszyli sobie czapki pomarańczowej alternatywy, przepiekerowali się za krasnoludki. Chodzili po klasach, bandażując ludzi papierem toaletowym i mówiąc, że rzeczywistość jest chora. Nie wszystkim się to spodobało. Trochę papieru było porozrzucane po szkole. Natychmiast znalazła się samozwańcza policja, a właściwie milicja w postaci niektórych nauczycieli oburzonych bałaganem, który robią krasnoludki. Także osiągnęliśmy cel Pomarańczowej Alternatywy: udało nam się zdenerwować prawie wszystkich.

**LOGOS** *Co Pani robiła w latach osiemdziesiątych i jakie są Pani najsilniejsze wspomnienia z tamtych lat?*

**Pani Marta** Ja się urodziłam w 1976 roku. W latach osiemdziesiątych byłam w podstawówce. Nie wiem, jakie są moje najsilniejsze wspomnienia. Musiałabym się mocno zastanowić. Wydaje mi się, że najsilniejszy był szok, kiedy wyjechałam z rodzicami na zachód i zobaczyłam kolorowe sklepy, reklamy, półki pełne w sklepach i Coca-colę w puszkach.

**LOGOS** *Czy Pani zdaniem świat od tamtych czasów zmienił się na lepsze czy na gorsze?*

**Pani Marta** To jest bardzo trudne pytanie. Bo w jednych aspektach zmienił się na lepsze, a w innych zmienił się na gorsze. Na pewno jest nam wygodniej żyć. Na pewno jest łatwiej kupić towary. Na pewno mamy większą wolność polityczną, ale wydaje mi się, że staliśmy się niewolnikami konsumpcjonizmu, zarabiania pieniędzy. Straciliśmy mnóstwo czasu wolnego i takiej wolności osobistej, bo zniewolił nas właśnie konsumpcjonizm: kupowanie i mamona.

**LOGOS** *Co uznałaby Pani za najmocniejszy punkt naszego spotkania w sobotę?*

**Pani Marta** Wydaje mi się, że najmocniejsze punkty to jednak te happeningowe, czyli mur berliński. Taniec grupy, muzyka i samo burzenie muru uznałabym za najmocniejsze show.

**LOGOS** *A co uznałaby Pani za najstarszy punkt spotkania w sobotę?*

**Pani Marta** Przykro mi było trochę, że nie przyszło tak bardzo wielu uczniów, ale z drugiej strony miało swoje dobre strony, bo udało się cudownie pracować w niedużej grupie. Najstarsze było także to, że niektórzy bardzo nie chcieli pracować w grupach, do których byli przypisani. Zachowywali się, jakby trzy godziny pracy w takim a nie innym składzie to była propozycja co najmniej małżeństwa, a nie trzech godzin pracy.

**LOGOS** *Czy otrzymała Pani jakiś feedback od uczniów czy nauczycieli związanych z projektem. Jeśli tak to jaki?*

**Pani Marta** Tak, otrzymałam feedback pozytywny i negatywny. Chyba to, co się najbardziej nie podobało uczniom, to były mieszane grupy. To, że nie mogli sobie wybrać, z kim pracują. Wytłumaczę się z tego pomysłu. Chciałam, żeby uczniowie, uczennice dostali szansę popracowaniem w innych składach, mieszanych grupach, mieszanych wiekowo. Żebyście mogli zobaczyć, że można się poznać, bo się nie znacie, często nawet pomiędzy klasami. Dostałam też taki feedback od nauczycieli, że może nie trzeba było was mieszać na poziomie 5- 6, 7- 8, ale w ogóle mieszać towarzystwo od 5 do 8 klasy. To być może się kiedyś wydarzy. Nauczyciele byli zadowoleni z tego, co

robili uczniowie. W większości przypadków, tak słyszałam, uczniowie byli przymuszeni przez rodziców, żeby przyjść do szkoły, bo wcale nie chcieli przychodzić do niej w sobotę. Zresztą tak samo jak nauczyciele. Proponuję wam zrobić wywiad z Dyrektorem szkoły na temat przychodzenia w sobotę do szkoły. Uczniowie wychodzili z zajęć zadowoleni. Mówili, że przyszli zmuszeni, ale było naprawdę super.

**LOGOS** *Słyszeliśmy, że projekt ma się powtórzyć. Czy Pani zdaniem to dobry pomysł żebyśmy przyszli ponownie w sobotę?*

**Pani Marta** Trochę na to pytanie odpowiedziałam wcześniej. Ogólnie uważam, że to nie jest dobry pomysł przychodzenie do szkoły w sobotę. Uważam, że mamy dużo godzin - wy uczniowie i uczennice, my nauczyciele, i nauczycielki i jesteśmy przepracowani. Z drugiej strony, jeśli można zrobić coś świetnego i trzeba to zrobić w sobotę, to „why not” i można w ten sposób zyskać trochę więcej wolnego. Odpowiadając na twoje pytanie, muszę przyznać, że... nie mam zdania.

**LOGOS** *Gdyby miała Pani jednym zdaniem posumować Pani wizję dla lat 80 jakby brzmiało to zdanie?*

**Pani Marta** Znowu bardzo trudne pytanie. Wydaje mi się, że lat osiemdziesiątych nie da się podsumować jednym zdaniem. To wszystko zależy od tego, gdzie: czy w Polsce, czy na świecie? Jest jakiś element kiczu, który dla mnie jest uroczy w modzie i muzyce, ale jest też horror w polityce, przynajmniej w Polsce, ale też i na zachodzie, bo to czas, kiedy rodzi się dziki kapitalizm. To są czasy Margaret Thatcher i Ronalda Reagana (premier Wielkiej Brytanii i prezydent USA w latach 80-tych – przyp. aut.). Tak mi się zrymowało „kicz w muzyce, horror w polityce”, ale to też by nie oddało całkowicie lat osiemdziesiątych.

**LOGOS** *A gdyby miała Pani podsumować ten tydzień zajęć i ich finał w sobotę to, jak brzmiałoby to Pani przesłanie?*

**Pani Marta** Wydaje mi się, że udało się większości uczniów pokazać fragmenty lat osiemdziesiątych. Cieszę się, że to zrobiliśmy. Szkoda, że każdy mógł zobaczyć tylko wyłącznie wycinek grupy, w której pracował. Nie udało wam się pokazać pełnego obrazu, choć może on trochę się pojawił podczas filmów, które oglądaliście podczas projekcji Akademii Filmowej i w trakcie czytania książki *Tamten smak oranżady*.

**LOGOS** Jak słyszeliśmy, nasza szkoła ma przed sobą projekt KOSMOS. A czy jest temat, który byłby Pani tematem? Co to byłby za temat i dlaczego właśnie taki?

**Pani Marta** Musiałabym się chwilę zastanowić. Jeśli w ogóle robić te projekty i to w sobotę, chciałabym zrobić coś o szkole, o tym jaka to szkoła jest, jaka powinna być i jakiej chcieliby uczniowie. Chciałabym zrobić coś o sposobach uczenia się, o radzeniu sobie

ze stresem, ale nie wiem, czy to jest dobry temat na projekt. To jest jeden temat. Drugi temat: chciałabym zrobić coś o obywatelskości, o braniu odpowiedzialności w swoje ręce, o organizowaniu się, o samorządach, ale znowu nie wiem, czy to jest dobry pomysł na sobotę, bo te pomysły są takie mało rozrywkowe. Może trzeba by je dopracować tak, żeby były bardziej rozrywkowe.

**LOGOS** *I na koniec takie osobiste pytanie, czy czyta pani LOGOS?*

**Pani Marta** Czytuje, zdarza mi się czytać LOGOS.

**LOGOS:** *Czy Pani nasze Pismo się podoba?*

**Pani Marta** Tak, to znaczy oczywiście z wami jest tak, jak z każdym czasopismem ma lepsze lub gorsze kawałki, mniej lub bardziej mnie interesujące. Mnie też nie wszystko interesuje, ale te rzeczy, które przeczytałam, były naprawdę dobre. Rzadko czytam LOGOS od deski do deski.

**LOGOS** *I ostatnie pytanie czy projekt Kosmos jest też Pani pomysłem?*

**Pani Marta** Nie, projekt *Kosmos* nie jest moim pomysłem. Jest pomysłem Pani Kasi Lesicz.

**LOGOS** Bardzo dziękujemy za rozmowę.



Na zdjęciu od lewej: **Natalia Nowak, Magda Pelc, Katarzyna Lesicz, Dyrektor Monika Gall, Dorota Luberda, Marta Dudzińska oraz Marta Żydok.**

Zdjęcie pochodzi ze zbiorów prywatnych, a zostało zrobione w sobotę 21 października 2023 w czasie projektu *Smak tamtej oranżady*

## Lata osiemdziesiąte

Krótką grzywką, z tyłu fala,  
wąs wystaje spod nochala.  
Luźny sweter, ciasne spodnie,  
wyglądało to dość modnie.

Stał raz sobie pod neonem,  
obok sklepu z żelbetonem,  
uśmiechnięty pan z walkmanem,  
zajadając bułkę z dżemem.

Trzymał w ręce jakieś kartki,  
na nich papier, ocet, chleb.  
Nagle ruch się zrobił wartki,  
nasz bohater dostał w łeb.

Lat minęło już czterdzieści,  
i to w głowie się nie mieści,  
że te czasy choć niedawne,  
bliskie są nam tak naprawdę.

Narysowała  
Antonina Ziółkowska



## LATA 80-TE W OCZACH NAUCZYCIELI

### Rozmowy przeprowadziły Kim Kosmał oraz Pola Kołodziej

**Na początek seria wspomnień. Postanowiłyśmy zapytać naszych nauczycieli, co pamiętają z lat 80-tych, jakie są ich wspomnienia z tego okresu... Ku naszemu zaskoczeniu okazało się, że większości z nich ten okres to czas wcale nie taki zły, jak ten opisywany w podręcznikach historii!**

#### **Pani Dyrektor Monika Gall**

*Co się Pani kojarzy z latami 80-tymi?*

Z latami 80-tymi kojarzą mi się długie kolejki w sklepach, puste pułki i marzenie o gumie balonowej Donald, która była wtedy sprzedawana tylko w PEWEX-ie. Pamiętam z tych czasów również to, że tak na prawdę wszyscy walczyliśmy, aby sobie kupić jakieś fajne ciuchy, Moją jedyną szansą na to była wymiana. Jeden po drugim dostawaliśmy jakąś odzież w spadku, bo tak na prawdę niczego nie było. Ale – pamiętam - że to dla nas dzieci były dobre czasy. Graliśmy w gumę, było dużo wolnego czasu, który spędzaliśmy na świeżym powietrzu. Pomimo tego, że marzyliśmy o czekoladzie, to dobrze się bawiliśmy.



*Czyli dobrze się Pani żyło w latach 80-tych?*

Zdecydowanie. To były dobre czasy. Mówię tak, ponieważ mieliśmy niespełnione marzenia. Dzisiaj zdecydowanie jest wszystkiego więcej, ale mamy mniej czasu. I patrząc na młodzież szkolną, to myślę, że wtedy zamiast spędzać czas nad komórkami, komputerem, oglądając jakieś serie na Netflixie, mieliśmy czas dla siebie i spędzaliśmy go w grupie.

#### **Marta Dudzińska**

*Co się Pani kojarzy z latami 80-tymi?*

W Polsce bieda, puste pułki, szarość. Na zachodzie narodził się dziki kapitalizm. W muzyce kicz, ale mam sentyment do lat 80-tych.

*Jak się Pani żyło w latach 80-tych?*

Ja byłam dzieckiem, więc ciężko mi odpowiedzieć na to pytanie. Dzieciństwo zwykle wspomina się dobrze, a ja miałam dobre i fajne dzieciństwo.



## Paulina Dąbrowska

*Co się Pani kojarzy z latami 80-tymi?*

Kojarzy mi się niestety stan wojenny. Kojarzą mi się srogie zimy. Kojarzą mi się strajki m.in. wielki, okupacyjny strajk w Wyższej Szkole Straży Pożarnej niedaleko mojego domu na Żoliborzu. Pamiętam ogromne msze w kościele przy Placu Wilsona, na których śpiewano pieśni patriotyczne.

*Jak się Pani żyło w latach 80-tych?*

Nie mogę powiedzieć, że źle. Byłam troszkę starsza od was. Każdy młody człowiek jest trochę beztroski, a ja jestem optymistką. Było więc radośnie. Ale było też ciężko np. jeśli chodzi o zakupy. Kupienie czegoś w sklepie było trudne, ale nie było takich dużych wymagań.

## Joanna Przybyłowska

*Co się Pani kojarzy z latami 80-tymi?*

Kolejki, brak paszportów i brak słodyczy. Pamiętam, że wszyscy mieli takie same buty „Relaxy”.

*Jak się Pani żyło w latach 80-tych?*

Żyło mi się dobrze, ponieważ byłam małym dzieckiem, było mi wtedy miło - czułam się zaopiekowana, miałam przyjaciół i chodziłam do szkoły. Nie żyło i się wtedy źle.



## Ania Chomicz

*Co się Pani kojarzy z latami 80-tymi?*

Byłam bardzo mała, ale pamiętam najbardziej z tego okresu to, że nie było w sklepach nic atrakcyjnego tylko szaro-bure rzeczy i brakowało towaru, ale był Pewex. Ten sklep kojarzy mi się tak, że ja wracałam ze szkoły i patrzyłam przez witrynę. A tam były lalki Barbie, jeansy, kolorowe zabawki, wszystko było piękne i pachniało.

Z jedzenia kojarzą mi się gumy do żucia kulki, które barwiły język, rurki z kremem z prawdziwą bitą śmietaną, które jadłam, kiedy wracałam ze szkoły. W szkole w sklepiku były pączki.



*Jak się Pani żyło w latach 80-tych?*

Żyło się skromnie i nie można sobie było pozwolić np. na nową bluzkę. Nie grymasiło się. Moja mama zawsze w niedzielę robiła ciasto. W każdym domu w niedzielę było pyszne, domowe ciasto.

## Barbara Kwiatkowska

### *Co się Pani kojarzy z latami 80-tymi?*

Byłam wtedy małym dzieckiem, urodziłam się w latach 80-tych. To jest czas mojego przedszkola i początku szkoły podstawowej. Dlatego ten czas kojarzy mi się głównie z zabawą, bez troską, ale też z trudnościami dnia codziennego. Niczego nie było w sklepach, ale ja tego tak nie postrzegałam. To był problem dorosłych. Nie miałam do końca świadomości - dlaczego. Nie wiedziałam, że może być inaczej, ponieważ byłam dzieckiem. Te lata kojarzą mi się z niewygodnymi kaptami do przedszkola, które nazywały się „juniorki”. To były takie wysokie, sznurowane i bardzo sztywne buty, które nie miały palców i pięty. Były strasznie brzydkie i strasznie nie chciałam ich nosić. Wszystkie dzieci w nich chodziły, bo nie było innych. To był koszmar. Latami 80-te kojarzą mi się z długim czekaniem na autobus lub tramwaj, bo jeździło ich zdecydowanie mniej. Trzeba było bardzo długo czekać. Pojechanie do kogoś z rodziny, do cici, babci tu w obrębie Warszawy, zajmowało bardzo dużo czasu. Dla mnie to była wieczność. Mam też jedzeniowe wspomnienia, np. kotlety z mortadeli. Nie wiem, czy wiecie, co to jest i czy miałyście kiedyś „nieprzyjemność” spróbować, ale to właśnie w latach 80-tych było popularne. Ten czas kojarzy mi się z kogłem-mogłem, który mama robiła, z „kakaukiem”. To takie dziecięce wspomnienia.



### *Czyli dobrze się Pani żyło w latach 80-tych?*

Żyło mi się dobrze, bo była dzieckiem i nie ja organizowałam to życie. Radośnie spędzałam czas głównie na zabawie wśród ludzi, wśród rówieśników. Nie było telefonu, komputera, więc najważniejszy był bezpośredni czas spędzany m.in. z rodziną. Więcej się spędzało czasu u siebie nawzajem.

## Staszek Dudka

### *Co dla pana było najważniejsze w latach 80?*

W latach osiemdziesiątych najważniejsza była dla mnie polska muzyka rockowa. Wtedy pojawiły się niesamowite polskie kapele, które zaśpiewały piosenki takie jak na przykład *Mniej niż zero* - zespołu Lady Punk i czy *Biała flaga* Republiki. To były piosenki, w których byłem zakochany w tamtym czasie



*A jak się panu żyło w latach 80?*

Generalnie było dość biednie, ale było ciekawie.

*Co się Pani kojarzy z latami 80-tymi?*

Pamiętam w osiemdziesiątym pierwszym roku obudziłem się i zobaczyłem w telewizji generała w takich czarnych okularach, który powiedział, że wprowadza stan wojny. Byliśmy bardzo mali i strasznie się ucieszyliśmy, bo mieliśmy wolne przez 2 tygodnie. Na ulicach były czołgi i wozy pancerne. Dorośli byli przerażeni - natomiast dzieci się cieszyły.

**Adrianna Brzuzek-Wójcik**

*Z czym się pani kojarzą lata 80?*

Z dobrą muzyką i z takimi specyficznymi ubraniami. Te ubrania były takie *crash*. Często ludzie nosili jeansy marmurki i taką wspaniałą czapkę z kangurkiem.

*A co pani się podobało latach 80?*

Podobało mi się to, że to były takie cudowne dziecinne czasy i były takie momenty, kiedy dużo rzeczy było niedostępnych. Trzeba było po prostu czekać, ale wspaniale było tak czekać, bo człowiek się później z tego cieszył.

**Anna Karwat**

*Z czym pani się kojarzą lata 80?*

Z wodą w woreczku i zabawami na podwórku.

*A jak się pani żyło w latach 80?*

Dobrze, bo byłam dzieckiem.



## **Katarzyna Lesicz**

*Z czym się pani kojarzą lata 80?*

Z super muzyką, której moi rodzice zawsze słuchali w weekendy i teraz jak słyszę je w radio, to przypominają mi się młode lata dzieciństwa.

*A jak się pani żyło w latach 80?*

Bardzo dobrze, bo moi rodzice bardzo dbali o to, żeby mi niczego nie brakowało.

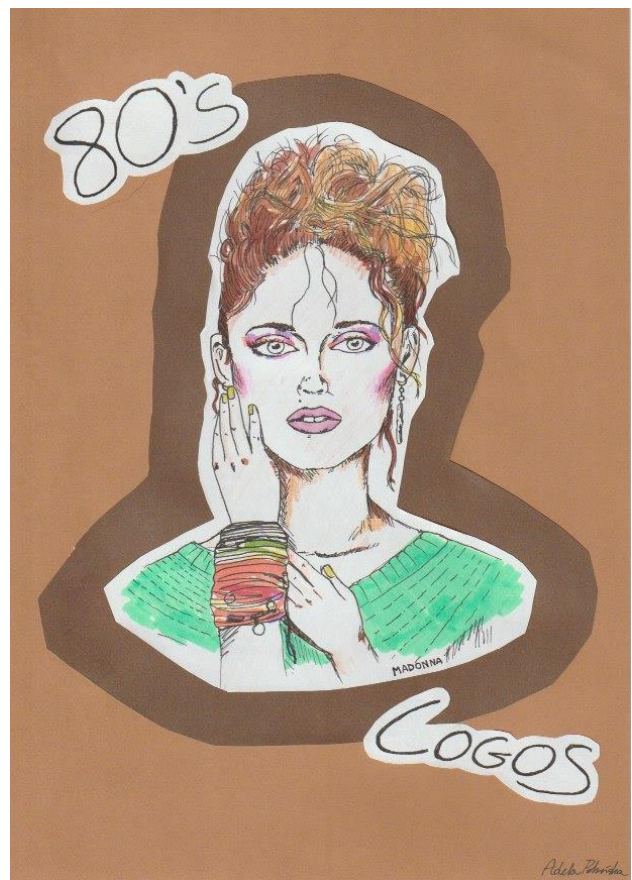
## **Krzysztof Chlipalski**

*Z czym się panu kojarzą lata 80?*

Kojarzy mi się te lata oczywiście z chodzeniem do szkoły. I mam wrażenie, że mieliśmy wtedy jako uczniowie znacznie więcej czasu niż macie dzisiaj. Grałem wtedy cały czas w piłkę nożną i byłem bardzo szczęśliwy. A druga połowa lat osiemdziesiątych – gdy podrosłem – to wspomnienia związane z demonstracją, czyli z próbą zmiany świata wokół, bo wtedy w Polsce był system, którego nie byłem wielkim wielbicielem.

*A co by pan zmienił w latach 80?*

Zmieniłbym właśnie to, o czym wspomniałem przed chwilą. Lata 80-te to czas demonstracji, sprzeciwu wobec rzeczywistości PRL-u, który wciąż kłamał o wielu sprawach. Denerwowało nas to, że nie możemy czytać książek takich pisarzy jak Miłosz, Gombrowicz, Orwell, oglądać pewnych filmów czy mówić w szkole o pewnych znanych nam faktach historycznych, takich jak 17 września 1939 roku czy Katyń. Brakowało nam wolności w świecie kultury i tej wolności szukaliśmy. To był brak większy niż brak czekolady. I ten brak prawdy nas kształtował.



**Praca przygotowana przez Adelę Polańską**

Rozmowę z Panem Mariuszem Wolskim w imieniu **LOGOSU** przeprowadził Mateusz Stępnia

**LOGOS:** *Dzień dobry, w naszej szkole w październiku zorganizowano zajęcia pod tytułem **Smak tamtej oranzady - lata 80-te w Polsce**. Są to czasy naszych rodziców i dziadków. Przyniosłem z domu pamiątki z tamtego okresu, które miały nam przybliżyć te czasy. Chciałbym zadać Panu kilka pytań*

**Pan Mariusz:** Dzień Dobry, proszę pytać

**LOGOS:** *Jakie wspomnienia ma Pan z tamtego okresu?*

**Pan Mariusz:** Na początku lat osiemdziesiątych byłem jeszcze bardzo małym dzieckiem, ale kojarzę rozpoczęcie stanu wojennego, pamiętam, że mój starszy brat zaprowadził mnie na roгатki do naszego miasteczka na Pomorzu Zachodnim i pokazywał mi czołgi i transportery opancerzone, które jechały gdzieś w stronę Koszalina. Generalnie lata osiemdziesiąte to bardzo złożone czasy. Pod ich koniec było już totalnie źle, a gospodarka była w bardzo kiepskim stanie. W sklepach nie było niczego.

Pamiętam sytuację, że jak miałem mieć pierwszą komunię, to mama wysłała mnie do sklepu, żebym kupił 20 kostek margaryny do pieczenia. Wtedy przyjęcia organizowało się w domu, ponieważ nie było zwyczaju chodzić do restauracji i ich także po prostu nie było. Mamy same na takie przyjęcie gotowały i piekły ciasta. Tak więc poszedłem do sklepu i stanąłem w kolejce po margarynę. Kolejki były wtedy w każdym sklepie. Podeszedłem do ekspedientki, kiedy była moja kolej i mówię: poproszę 20 kostek margaryny, a pani mówi: nie możesz kupić 20, możesz kupić tylko 10. Byłem zdziwiony i nie wiedziałem, co robić, ale było tam jakaś pani, która mnie znała i mi pomogła. Powiedziała mi, żebym stanął jeszcze raz w kolejce i wtedy będę mógł kupić jeszcze raz 10 szt.

Wracam do domu i mówię: „Mamo, weź mi wytłumacz, dlaczego ja nie mogę kupić 20 kostek margaryny na raz tylko 10”. Mama mi wytłumaczyła, że były takie przepisy antyspekulacyjne, które ograniczały sposób kupowania różnych produktów. Takich przepisów było bardzo dużo, a część z nich wzajemnie się wykluczała. Żyło się generalnie ciężko.

**LOGOS:** *Dlaczego wprowadzono stan wojenny?*

**Pan Mariusz:** Stan wojenny wprowadzono dlatego, że Solidarność, która powstała niedługo wcześniej, dokładnie rok wcześniej, stała się ruchem społecznym bardzo licznym. Do solidarności należało czy popierało ten ruch 13 milionów ludzi. Władze komunistyczne bały się, że jak tak dalej pójdzie, to Solidarność uzyska jeszcze większe wpływy i po prostu obali komunizm i zaprowadzi rządy demokratyczne. Rosjanie, czyli ZSRR straszili, że jak

sami sobie Polacy nie poradzą z Solidarnością, to ZSRR wprowadzi do nas swoje wojska, a to by się skończyło rozlewem krwi. Dlatego wprowadzono stan wojenny.

**LOGOS:** *Jak ówczesna sytuacja w Polsce wpłynęła na inne kraje Europy?*

**Pan Mariusz:** Myślę, że to był „wind of change” - wiatr zmian, który zaczął wiać delikatnie, ponieważ powstanie solidarności i masowe strajki w Polsce spowodowały później wszelkie ruchy wolnościowe oraz strajki w innych krajach i w konsekwencji upadek komunizmu w całej Europie Środkowo-Wschodniej.

**LOGOS:** *Dlaczego wprowadzono kartki na żywność i inne artykuły?*

**Pan Mariusz:** Bo mieliśmy gospodarkę centralnie planowaną, tzn. rząd ustalał, co i ile czego mamy produkować, wytwarzać, wydobywać i za ile sprzedawać, bez patrzenia, czego potrzebują obywatele. Dodatkowo był totalny kryzys gospodarczy, a gospodarka była niewydolna. Rolnicy nie chcieli sprzedawać swoich produktów w skupach: mięsa, zboża czy mleka, ponieważ państwo płaciło im za mało. Do miast trafiało bardzo mało przetworzonej żywności i niczego nie było. Dodatkowo po wprowadzeniu stanu wojennego USA i inne kraje zachodnie narzuciły na Polskę restrykcje gospodarcze i ograniczenia. Polska nie mogła kupować wielu rzeczy za granicą, dlatego bardzo wielu rzeczy w Polsce brakowało.

**LOGOS:** *Jak wyglądała codzienność uczniów w tamtych latach?*

**Pan Mariusz:** Przychodzili do szkoły i byli w budynku 5-6, bardzo rzadko 7 godzin, czasami tylko 4 godziny. Lekcje były na godzinę 8:00 i bardzo szybko ze szkoły wychodzili. Codziennosc była o tyle podobna, że też musieliśmy chodzić do szkoły, natomiast to, co robiliśmy po lekcjach, było zupełnie inne. Mało kto siedział w domu, chyba że była brzydka pogoda. My na tym dworze spędzaliśmy większość czasu, grając w piłkę, bawiąc się wojnę, w chowanego, w podchody, cokolwiek byle tylko nie siedzieć w domu. Rodzice wracali z pracy o piętnastej - szesnastej, nie później. Jadło się w domu obiad albo drugi obiad, jak ktoś jadł w szkole. Potem szybko odrabiano się lekcje. Robiliśmy to dużo szybciej i sprawniej niż wy teraz w tym czasie. Potem można było sobie poczytać. W telewizji praktycznie nic ciekawego nie było do oglądania.

**LOGOS:** *Jak wyglądała moda w tamtych latach?*

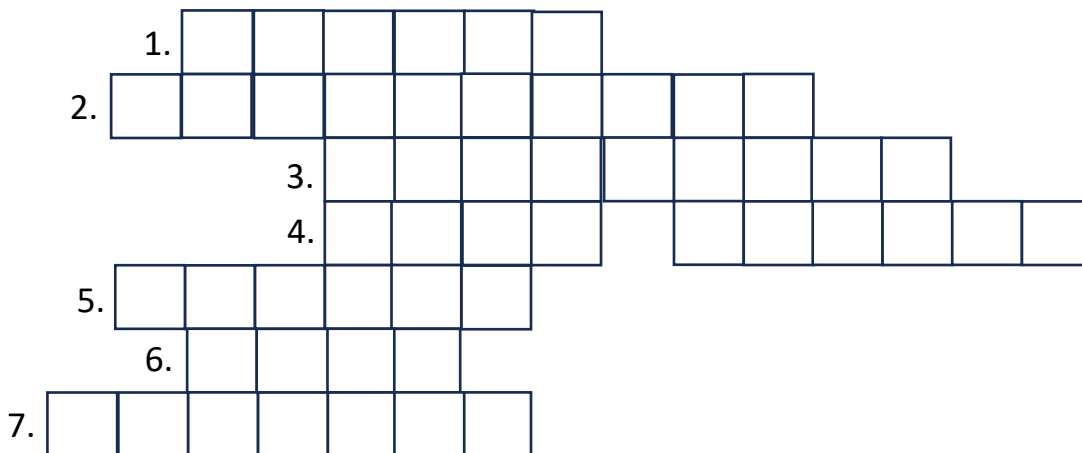
**Pan Mariusz:** Ciekawe było to, że ponieważ w sklepach brakowało wszystkiego, w tym ubrań, więc wszyscy ludzie praktycznie ubrani byli tak samo. Nie było takich wyróżniających się, że jak jeden był bogaty, to miał lepsze ciuchy, a reszta była biedniejsza. Ludzie lubili chodzić w kurtkach i spodniach dżinsowych. Nosiło się kraciaste koszule, jeżeli dobrze pamiętam, swetry wyciągane, ale mało kto zwraca na to uwagę.

**LOGOS:** Na koniec naszej rozmowy mam takie pytanie, jakie przesłanie przekazałby Pan naszemu pokoleniu?

**Pan Mariusz:** Pracujcie i uczcie się, żeby nigdy w Polsce nie wrócił komunizm, bo możecie mieć tak przechłapano jak w tamtych czasach.

**LOGOS:** Bardzo dziękujemy za rozmowę.

## Krzyżówka o latach 80-tych



**Hasło:** .....

1. Ludzie musieli ją mieć, aby kupić coś w sklepie.
2. Dzieci w czasie PRL-u tak cieszyły się, kiedy mogły jej spróbować na święta.
3. Niebyło prawdziwej ..... w Polsce w tamtych czasach były tylko produkty „..... podobne”.
4. Prezydent polski i laureat pokojowej nagrody nobla.
5. Czekano się przy nich w kolejce.
6. Inne używane wtedy słowo na szkołę.
7. Słodycze z ryżu dmuchanego i karmelu.

krzyżówkę przygotowała **Adela P. 6c**

## Slang lat 80

Tak, jak w obecnych czasach, nastoletnie pokolenie lat 80 miało swoje własne skróty i inside joke'i. Wymienię tutaj kilka z nich, które uważam na najciekawsze i postaram się objaśnić język młodzieżowy naszych rodziców.

- **ciąg się flaku na drzewo** - idź stąd flegmatyku. To wyrażenie można by oceniać jako nie najmilsze. Flegmatyk to osoba, która przejawia zdolności artystyczne, twórcze, muzyczne. W zachowaniu takiej osoby wyczuwalna jest łagodność, solidność, ale też nieufność i chłód w kontaktach z obcymi. W amerykańskich szkołach taka osoba byłaby bullingowana;
- **kromokodyl** - brzydkie kaczątko. Wydaje mi się, że nie muszę tego tłumaczyć;
- **kwadrat odwapniony** - starzy wyszli. Specjalnie zaszyfrowana wiadomość, aby zaprosić na domówkę. Zaszyfrowana, aby rodzeństwo nie przeszkodziło w zrealizowaniu;
- **obrzucać mięsem** - przeklinać kogoś. Używać nieprzyjemnych słów wobec drugiej osoby;
- **pal gumę** - idź stąd. Ten skrót był używany zwłaszcza przez dzieci szkoły podstawowej. np.
  - Ja się tak nie bawię...
  - No to pal gumę.
- **zbetonowany pterodaktyl** - zacofaniec. To mój osobiście ulubiony inside joke. Na mowę terażniejszą można by było przełożyć to na boomer (wiem, że nikt tego nie używa od 2018, ale tak jakoś mi pasowało);
- **rzuć wapno na druty** - poproś rodzica do telefonu. Słynne, wymieniane wszędzie i stare jak świat;



- **mieć do kogoś romans** - Jeśli ktoś „miał do kogoś romans”, to wcale nie znaczyło, że się w tym kimś zakochał, tylko (ku zaskoczeniu) ma sprawę do omówienia;
- **kto cię słucha, babcia głucha** - przestań mówić. Mam wrażenie, że będę tego od dzisiaj używać codziennie;
- **walnąć jak łusy grzywką o kant stołu** - powiedzieć coś niemądrego. np.

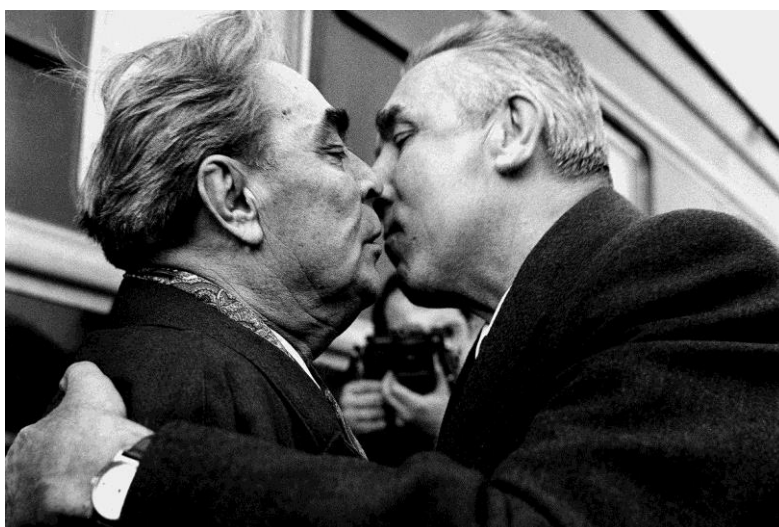
-Jak ty taki jesteś mądry, to powiedz, gdzie są Himalaje?

-We Francji!

-No teraz żeś walną jak łusy grzywką o kant stołu!

- **wystroić się jak szczur na otwarcie kanału** - ironicznie czymś ubiorze. Jeśli mam być szczerą, to tego wyrażenia używa się po dziś dzień. Wielokrotnie słyszałam dorosłych pokolenia Z pokazujących tymi słowami swój stosunek do ubioru kogoś na ulicy.

Po przeczytaniu wymienionych przeze mnie przykładów slangu lat 80, mam nadzieję, że nauczyliście się czegoś nowego. Zachęcam, też do wypróbowania kilku z nich na rodzicach, może pamiętają oni jeszcze jakieś inne zaszyfrowane skróty z czasów ich młodości?



## W imieniu LOGOSU Marina Szczepańska przeprowadziła wywiad ze swoją 70 letnią babcią

**LOGOS** *W jedną z ostatnich sobót w mojej szkole odbyły się zajęcia związane z projektem dotyczącym lat 80-tych. W związku z tym chciałam zadać Ci kilka pytań, aby nasi Czytelnicy mogli się dowiedzieć, jak wyglądało wówczas życie. Moje pierwsze pytanie jest takie, z czym kojarzą Ci się lata 80-te?*

**Babcia** W latach osiemdziesiątych to ja miałam już jedno dziecko Marcina i chodziłam w ciąży z Michałem. To były piękne lata - miałam rodzinę, miała dwoje dzieci, pracowałam, a wszystko w rodzinie się układało bardzo dobrze i dobrze mi się żyło.

**LOGOS** *Dlaczego lata 80-te były dla Ciebie piękne?*

**Babcia** Dlatego były dla mnie piękne te lata, bo porównując je z tym, co się dzieje w tej chwili, w latach dwudziestych XXI wieku, mogę powiedzieć, że młodzi ludzie mają jak gdyby trudniej. Ich życie jest cięższe. Siedzą w pracy, w korporacjach od świtu do nocy. Gdy ja po prostu szłam do pracy, pracowałam 8 h, wracałam do domu i zajmowałam się domem. Oczywiście było ciężko, bo rzeczywiście były kartki na żywności i trzeba było swoje w sklepach odstać, żeby cokolwiek kupić.

**LOGOS** *Czy uważasz, że to był wielki przeskok rzeczywistości od lat 80-tych do naszych czasów?*

**Babcia** To wielki przeskok, bo bardzo w ogóle świat się rozwinął. Technika poszła bardzo do przodu, pojawiły się telefony komórkowe i technologia poszła bardzo do przodu. Świat po prostu się rozwinął i życie się, jak gdyby polepszyło. Przede wszystkim duży rozwój dla świata i dla młodych ludzi i jest to ogromne ułatwienie życiowe dla wszystkich.

**LOGOS** *Jakie było zaopatrzenie w jedzenie w latach 80-tych?*

**Babcia** Obecnie wygląda to tak, że wszystkie owoce czy warzywa są ogólnie dostępne w każdym sklepie i nie ma żadnych trudności w zaopatrzeniu się w owoce cytrusowe czy winogrona. Natomiast w latach osiemdziesiątych było tak, że dopiero owoce pojawiały się w sklepach tak w połowie grudnia przed świętami Bożego Narodzenia. Ogłaszano, że idzie transport. Wchodziło się do sklepu i czuło się ten zapach owoców.

**LOGOS** *Co sądzisz o modzie lat 80-tych?*

**Babcia** W latach 80-tych ludzie przywiązywali mniejszą wagę do tego swojego wyglądu, czy może nie tyle wyglądu, ubioru, ile takiego zróżnicowania stoju. Wszyscy chodzili tak jak do szkoły, na przykład młodzież i dzieci chodziły w mundurkach, w fartuszkach, w tenisówkach. Wszyscy byli jednakowo ubrani. Natomiast obecnie to jest zupełnie co innego. Przywiązuje się dużą wagę do wyglądu, do ubrania, do obuwia. W latach 80-tych po prostu nie przywiązywano aż takiej uwagi do ubrania.

**LOGOS** *Jaka jest różnica w dzisiejszych ubraniach, a w ubraniach z lat 80-tych?*

**Babcia** Jest duża różnica. W latach 80-tych rodziny, które miały dwoje, troje dzieci ubierały to młodsze dziecko w ubrania starszego dziecka. Natomiast dziś rodziców stać, żeby modnie, firmowo ubrać swoje dzieci. Kiedyś po prostu dzieci chodziły ubrane jedno po drugim. W tej już małe dziecko bardzo często jest ubrana ładnie i modnie, bardzo często jego ubranie nie różni się od tego, które noszą dorośli. Jest i nowe, i modne.

**LOGOS** Bardzo dziękuję w imieniu naszych Czytelników za rozmowę



<https://www.edziecko.pl/rodzice/56,79361,24944313,jak-wygladaly-wczasy-w-prl-u-przesiadalam-sie-niemalze-z-jednego.html>



<https://www.ngs24.pl/stroj-szkolny-czyli-o-mundurkach>

## **KOMIKS O PRLu CZYLI – MARZI**

Swoją przygodę z czytaniem zaczęłam od komiksów, to znaczy, jak byłam mała rodzice poświęcali zawsze 5,10 lub 15 minut na czytanie mi przed snem. Pierwszą książką, którą przeczytałam samodzielnie była powieść graficzna pt. Sisters. Był to komiks, od którego wszystko się zaczęło. Dokładniej moje zamiłowanie do książek. Po przeczytaniu pierwszej części, zamówiłam następne, o raz parę innych komiksów. Znalazłam komiks p.t. „Marzi – dzieci i ryby głosu nie mają” od Marzeny Sowy. Postanowiłam go zamówić, ponieważ jego opis wydał mi się ciekawy.

Teraz parę słów o autorce. Marzena Sowy, która urodziła się 8 kwietnia 1979 roku w Stalowej Woli. Jest ona autorką komiksu autobiograficznego, o którym dzisiaj mowa. W 2001 roku przeprowadziła się do Francji. Dlatego ilustratorem komiksu jest jej partner życiowy, Sylvain Savoia pochodzący z Francji.



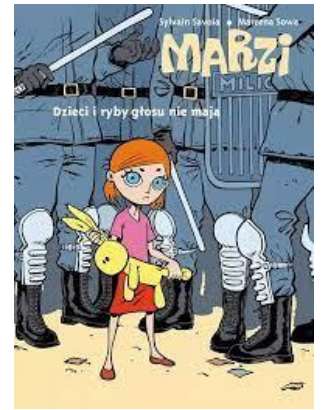
Jeżeli chodzi o ilustracje w tej powieści, jak już mówiłam autorem ich jest Sylvain Savoia. Urodzony 30 września 1969 roku w Reims. W mojej opinii ilustracje w tej książce są bardzo ładne. Idealnie odwzorowują, jak wyglądał wtedy świat. Jest to tak zrobione, że tekst jest w chmurkach jak i w opisach pod.



Komiks jest napisany w formie pamiętnika. Opowiada on o życiu Marzeny Sowy w latach 80 – tych podczas PRL – u. Opisane są w nim m.in.

Zabawy dzieci z tamtych lat, potrawy, zajęcia rodziców, problemy, jak i biedę panującą w tamtych czasach.

Z tej serii ukazały się dwa tomy, czyli „Marzi – dzieci i ryby głosów nie mają” oraz „Marzi – nowe życie”



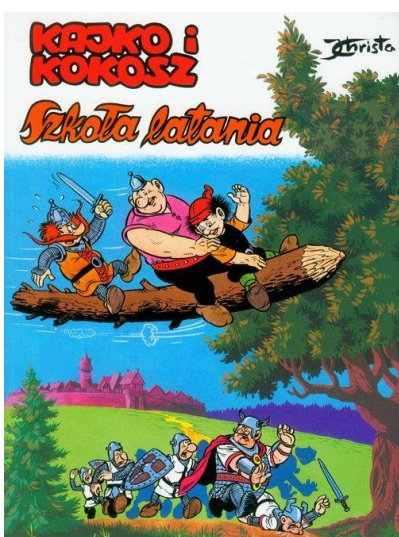
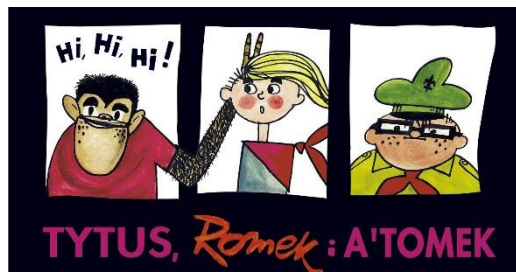
Moim zdaniem ten komiks wniósł do mojego życia wiele. Pozwolił mi spojrzeć na tamte czasy z innej perspektywy i wyobrazić jak się wtedy żyło. Jest tu powieść graficzna, którą polecam **SERDECZNIE I Z CAŁEGO SERCA!!!!**



## LOGOS POLECA – KULTOWE KOMIKSY LAT 80-TYCH

### Tytus, Romek i A'Tomek

seria komiksowa autorstwa Henryka Jerzego Chmielewskiego, ps. Papcio Chmiel wydana od roku 1957 do dziś. Początkowo publikowana była na łamach młodzieżowej gazety „Świat Młodych”, od 1966 – także w wersji książkowej. Jest to najdłużej ukazująca się polska seria komiksowa.



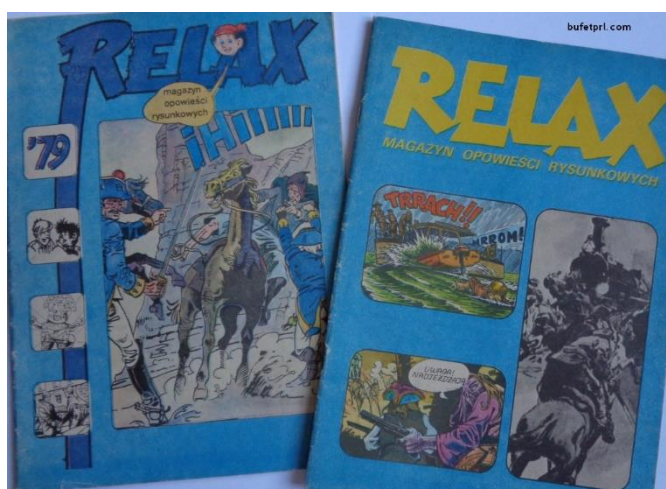
### Kajko i Kokosz

seria komiksów autorstwa Janusza Christy, która stała się jego najpopularniejszym dziełem. Bohaterami komiksu są tytułowi Kajko i Kokosz, dwaj słowiańscy wojowie, mieszkający w grodzie kasztelana Mirmiła. Ich głównymi wrogami są Zbójcerze pod komendą Hegemona i jego zastępcy Kaprała. Do innych ważnych bohaterów komiksu należą: żona Mirmiła, Lubawa, mały Smok Miluś, czarownica Jaga i jej mąż – zbój Łamignat oraz ciamajdowaty zbójcerz Oferma.

### Relax

polski magazyn komiksowy, wydawany w latach 1976–1981. Pierwotnie ukazało się 31 numerów. W 2020 r. magazyn został wznowiony, z Grzegorzem Rosińskim w roli honorowego redaktora naczelnego.

Autorami komiksów w wersji z lat 70. i 80. byli znani rysownicy m.in. Janusz Christa, Grzegorz Rosiński, Jerzy Wróblewski, Tadeusz Baranowski, Marek Szyszko, jak również Andrzej Mleczek, Edward Lutczyn, Szymon Kobyliński, Bogusław Polch.



## Kapitan Żbik

seria polskich komiksów, których głównym bohaterem był Jan Żbik, kapitan Milicji Obywatelskiej. Ukazywała się pierwotnie w latach 1968–1982. W 2006 roku ukazała się kontynuacja serii pt. Komisarz Żbik, której bohaterem jest komisarz Michał Żbik, wnuk Jana.



## Skąd się bierze woda sodowa

polski komiks dla dzieci autorstwa Tadeusza Baranowskiego. Debiut Kudłaczka i Bąbelka.

Komiks publikowany był początkowo pt. *Prapradziadka Hieronima opowieści dziwnej treści* w gazecie „Świat Młodych” w 1976 roku. Następnie ukazał się wraz z *Antresolką Profesorka Nerwosolka* w albumie *Skąd się bierze woda sodowa... i nie tylko* wydanym w 1985 roku, gdzie na potrzeby albumu Baranowski przerysował część komiksu.

Czasy Dzikiego Zachodu. Dwaj poszukiwawcze przygód, Buffalo Kudłaczek i Bill Bąbelka jako miłośnicy wody sodowej, postanawiają poszukać źródła wody sodowej. Po otrzymaniu planu przez wodza Indian „Wielkiego Niepokoju”. Podczas wyprawy Kudłaczek i Bąbelka napotykają wiele charakterystycznych postaci, takich jak Morgan i jego chata, sęp na pustyni, yeti, potwór z Loch Ness, czy sam autor komiksu.



## Jonka, Jonek i Kleks

bohaterowie komiksów dla dzieci i młodzieży Szarloty Paweł; dobrzy przyjaciele: Jonka i Jonek to dwoje nastolatków, Kleks to postać fantastyczna, pijąca atrament.

Pierwsza historyjka o Jonce, Jonku i Kleksie ukazała się na łamach Świata Młodych 14 maja 1974 roku

przyjaciele Jonka, Jonek i Kleks są uczestnikami wielu bardzo barwnych, fantastycznych a często też surrealistycznych przygód. Zwykle to od Kleksa rozpoczyna się właściwa treść: na początku niewinnie, choć szybko, bohater wprowadza czytelników w sam środek wymyślanego świata, zwykle pełnego magii oraz rozmyślnej groteski. Jego przyjaciele skuszeni przygodą i zabawą, chętnie odrywają się od szarej osiedlowej rzeczywistości.

Kleks w swoich przygodach spotyka wiele ciekawych i często magicznych postaci. Zaliczyć do nich można np. przedstawicielkę „kleksowej” płci piękniej o imieniu Plum, a nawet wszelakiego rodzaju liczne „kopie” samego siebie (patrz „Kleks w krainie zbuntowanych luster”).



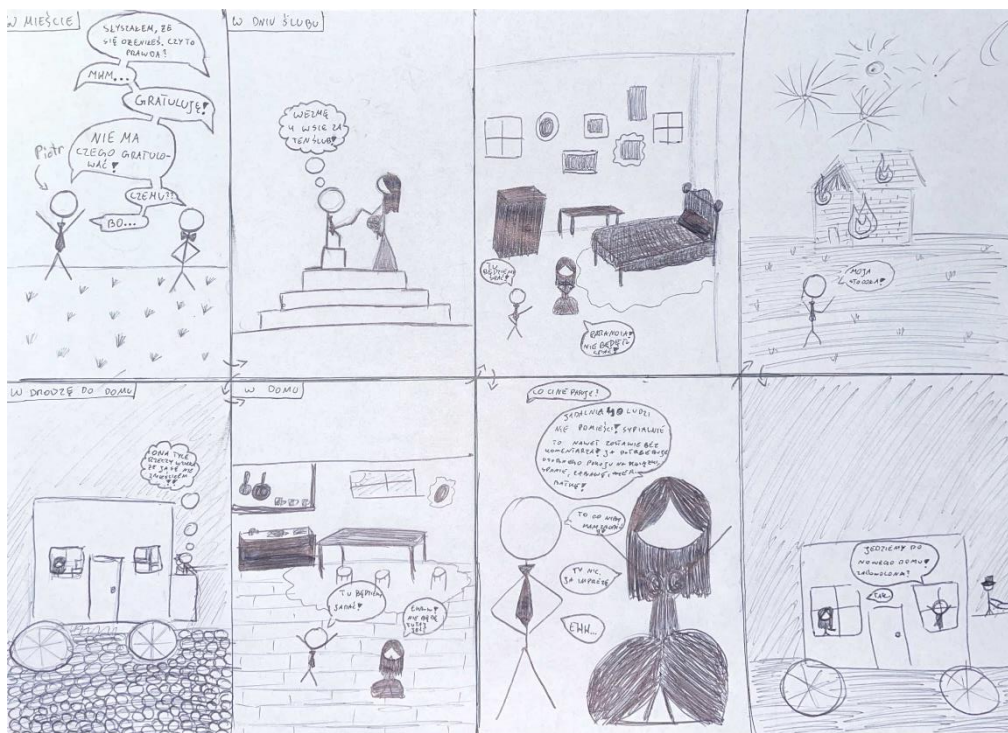
(oprac. za Wikipedia.pl)

## PRZYSZŁE SŁAWY POLSKIEGO KOMIKSU

Drukujemy niżej otrzymane od Pani Katarzyny Lesicz świetne prace naszych Kolegów i Koleżanek z klasy 7c, którzy przygotowali komis na podstawie satyry Ignacego Krasickiego pt. *Żona modna*. Zapraszamy Was do współpracy z LOGOSEM 😊

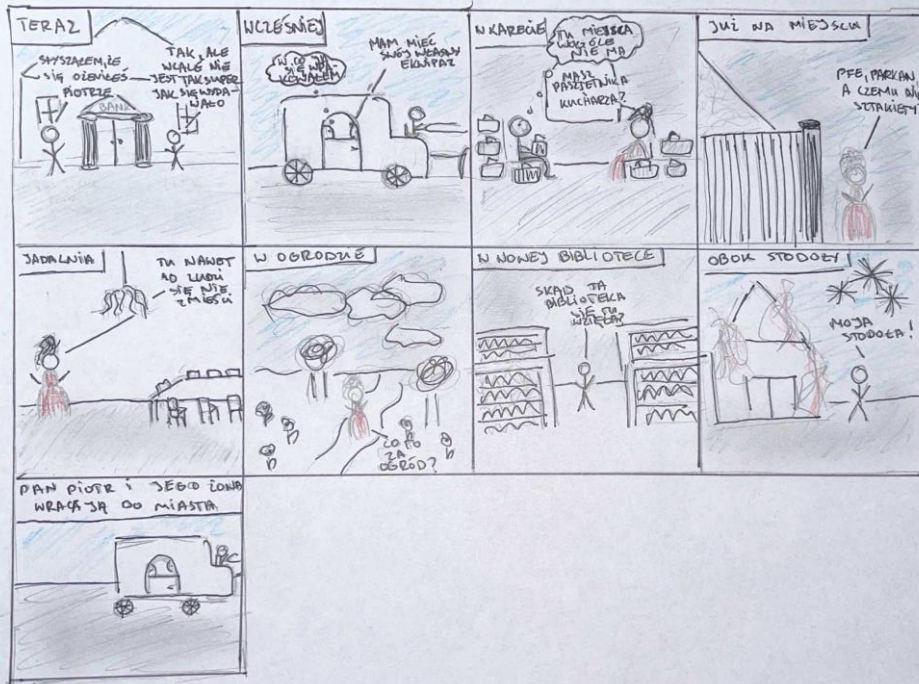


praca autorstwa Poli Mroźewskiej

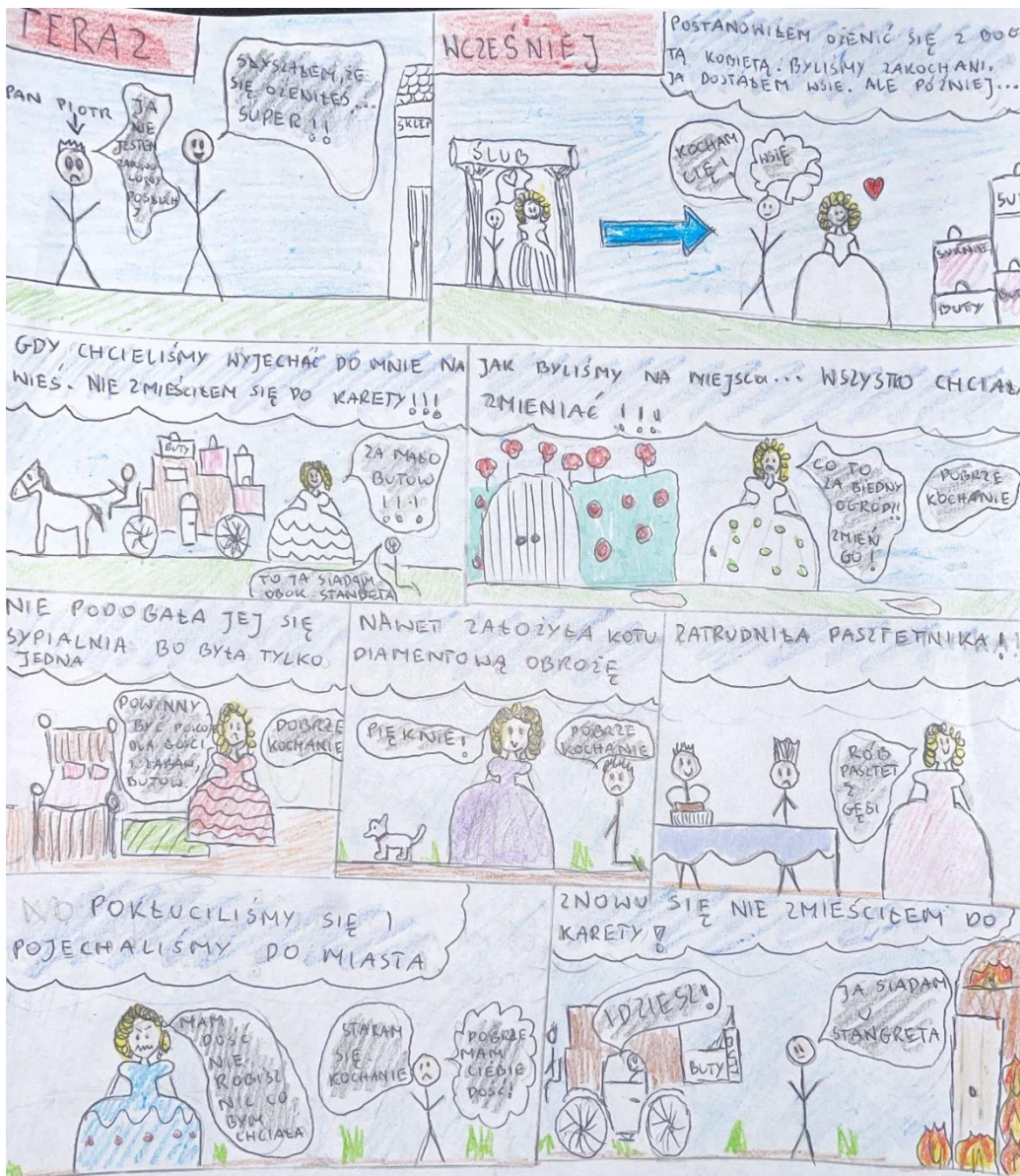


praca  
autorstwa  
Pauliny  
Lewczuk





praca  
autorstwa  
Patrycji Witan



praca  
autorstwa  
Mai  
Francken



praca autorstwa Matyldy Skowrońskiej

## Niezwykła przyjaźń

Pewnego pochmurnego dnia autostradą sunęło małe, grafitowe auto. Pasażerów miało niewiele. Znajdowała się w nim tylko trzyosobowa załoga składająca się z Kaśki, Zuzi i ich mamy. Po pewnym czasie samochód gwałtownie skręcił w lewo, wjechał w starą obskurną uliczkę i zatrzymał się.

- Dojechaliśmy – powiedziała mama.

- Trochę upiorne to miejsce jak na to, w którym spełniały się dziecięce marzenia – powiedziała Kaśka spoglądając na stary, jednorodzinny dom, który mama nazywała „bajecznym miejscem z dzieciństwa”.

- Nie wszystko, co wspaniałe, musi dobrze wyglądać – odparła.

Nie zwlekając rodzina weszła do środka i rozpakowała swoje rzeczy. Mama zaczęła przygotowywać parówki, ponieważ nic innego nie było w lodówce. Dziewczynki szybko zaczęły się jednak nudzić i postanowiły pobawić się w chowanego. Kaśka szukając kryjówki natknęła się na stary, duży i zakurzony kufer. Nie zastanawiając się, weszła do niego ciesząc się, że znalazła idealną kryjówkę.

Po wejściu do niego coś zahuczało, zagrzmiało i pokrywa kufra szeroko otworzyła się, a oczom Kaśki ukazała się uśmiechnięta twarz młodej dziewczynki, mniej więcej w jej wieku. Przeraziła się na dobre, gdy zobaczyła datę na gazecie, którą właśnie pokazywała jej dziewczynka. Wskazywała ona na to, że Kaśka przeniosła się do lat 80 – tych!!!

- Hej, to ty jesteś tą daleką kuzynką z Francji, która przyjechała do Polski by lepiej nas poznać? – zapytała dziewczynka. – Nazywam się Marta. Miło cię poznać.

- Cześć, ja mam na imię Kaśka, tylko to chyba jakaś pomyłka, bo...

- Daj spokój, nic nie musisz tłumaczyć - przerwała jej Marta. – Chodź, bo schabowy stygnie!!!

Dziewczynki pobiegły do kuchni i zasiadły przy stole. Kaśka ucieszyła się, że dostała coś do jedzenia, bo była naprawdę głodna. Jednakże, gdy wzięła do ust pierwszy kęs, zamiast mięsa poczuła coś zupełnie innego niż spodziewała się. Gdy spytała co to jest, okazało się, że kotlety nie były zrobione ze schabu tylko z mortadeli. W tym momencie przypomniała sobie o latach 80. i o wszystkich historiach, o których opowiadała jej mama.

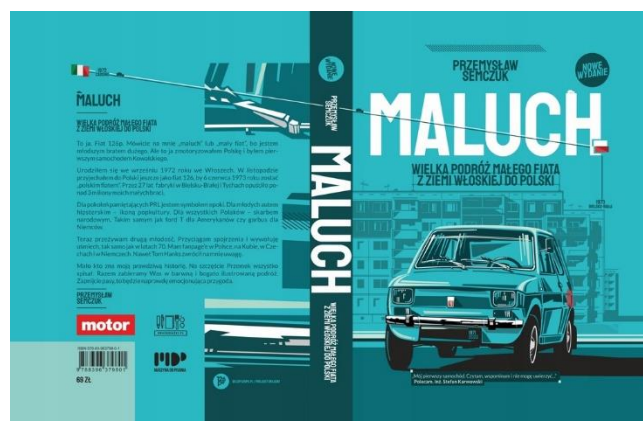
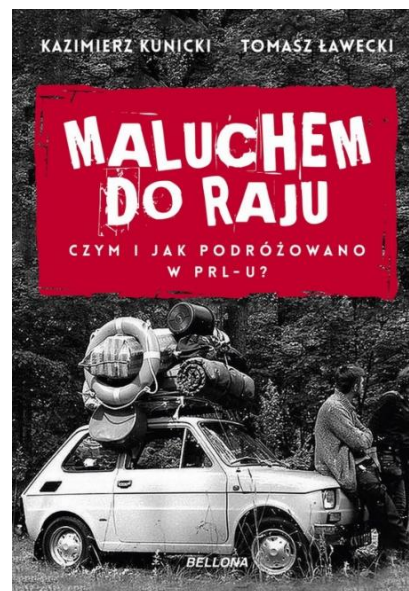
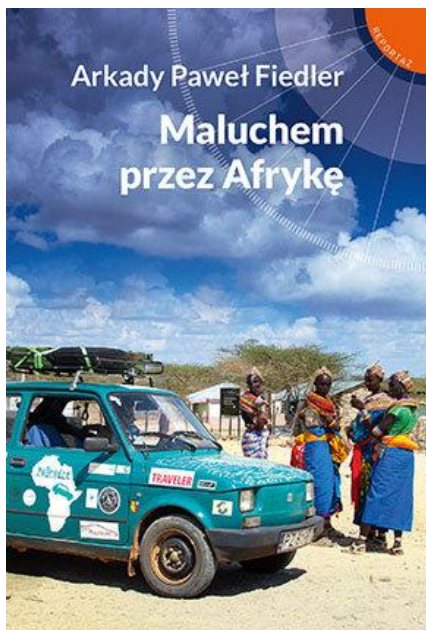
Tak mijały dni, a Kaśka doświadczała życia w latach 80. Poznała ówczesne zabawy i przekonała się, że mama miała rację mówiąc, że był to wspaniały czas dla dzieci. Mimo, że nie miały zabawek to i tak całe dni spędzały na wspólnej zabawie. Kaśka dowiedziała się też, że nie zawsze było kolorowo. Czasem brakowało jedzenia albo trzeba było wstawać wcześniej

rano, by stać w kolejce do sklepu. Przeżyła nawet zapierającą dech w piersiach przygodę, gdy musiała wracać do domu w czasie godziny policyjnej.

W pewien deszczowy poranek Marta i Kaśka postanowiły zabawić się w chowanego. Kaśka, zapominając o tym co się wydarzyło, zdecydowała się schować się w tym samym kufrze co poprzednio. Pewnie domyślacie się, że znów przeniosła się w czasie, ale tym razem wróciła do XXI wieku, gdzie zastała swoją mamę.

- Popatrz co znalazłam – powiedziała. – To jest moje stare zdjęcie z moją najlepszą przyjaciółką. Widzisz, jest nawet do ciebie podobna. – Wtedy Kaśka zdała sobie sprawę, że jej mama też nazywa się Marta i to ona była jej najlepszą przyjaciółką...

## LOGOS POLECA



## PODRÓŻ MALUCHEM PRZEZ ŚWIAT

„Maluch”, czyli Fiat 126p to najpopularniejszy w latach 80-tych w Polsce samochód osobowy. Jego produkcja w naszym kraju zaczęła się w latach 70-tych. Dziś mogą nas śmieszyć zarówno wymiary (długość 311 cm), moc silnika (24 KM), prędkość maksymalna (105 km/h) oraz przyspieszenie od 0 do 100 km/h (46,6 sek.), ale w tamtym czasie posiadanie tego auta było marzeniem milionów Polaków. Jego kupno wcale nie było łatwe. Produkcja była niewystarczająca i trzeba było się zapisywać w kolejce i czekać latami, żeby móc go kupić. W czasach socjalizmu niektórzy (najczęściej członkowie partii PZPR) dostawali specjalne talony i nie musieli czekać w kolejce, żeby kupić Fiata 126p. Mimo bardzo małych wymiarów tego samochodu Polacy potrafili wybrać się nim nawet całą rodziną na zagraniczne wczasy. Spakowanie wszystkiego do tak małego wnętrza graniczyło z cudem, ale nie bez powodu jesteśmy znani w świecie ze swojej fantazji i pomysłowości.

Oprócz „malucha” produkowane były w naszym kraju dwa większe auta, na które mogli sobie pozwolić bardziej zamożni Polacy lub też były przekazywane dygnitarzom partyjnym. Były to Fiat 125p oraz Polonez.

Jeśli chodzi o nowe samochody, to w latach 80-tych na polskich drogach jeździły praktycznie tylko te wyprodukowane w Polsce oraz te pochodzące z innych krajów bloku komunistycznego. Były to między innymi Łada z ZSRR, Skoda z Czechosłowacji, czy też Trabant i Wartburg z NRD. Wszystkie wymienione były w porównaniu z autami z Europy Zachodniej czy USA słabej jakości, miały znacznie gorsze osiągi i były mniej nowoczesne. W latach 80-tych auta takie jak Volkswagen, Renault, Alfa Romeo spotykało się w naszym kraju znacznie rzadziej i były to samochody używane sprowadzone z zagranicy. Mercedes czy BMW były jeszcze mniej spotykane, a samochody amerykańskie stanowiły prawdziwy rarytas.

<https://m.podroze.se.pl/galeria/czwartki-w-lunie-arkady-fiedler-o-wyprawie-maluchem-przez-afryke,4794/27413/136509/>



## POJAZDY TAMTYCH LAT

W latach 80' nie było tyle samochodów co teraz. Na pewno nie było samochodów elektrycznych. Po drogach polskich nie jeździły samochody marek takich jak: **Bmw, Tesla** itp. Nie było też samochodów ani hybrydowych, ani elektrycznych

Na drogach w tamtych latach można było zobaczyć:

FSO Syrena – były to jedne z bardziej popularnych samochodów w tamtych czasach. Pojemność silnika wynosiła od 7 do 8,5 metra.



FSO Polonez – był produkowany do 1991 roku. Produkowany był w kilku wersjach: Truck, Atu, Caro, Atu Plus oraz Kombi.

Fiat 126p – dalej możemy spotkać tą markę samochodów na drogach.



Fiat 125p – po raz pierwszy w Polsce został wyprodukowany w roku 1967.

Dacia 1300/1310 – był produkowany w latach 1969 - 2004.



Żuk - był bardzo pozytywnie odebrany przez kierowców.

To oczywiście nie wszystkie marki samochodów jeżdżących w tamtych latach, ale te które były najbardziej popularne, a obecnie są uważane za klasyki.

## Mój ulubiony serial z lat 80-tych dla młodzieży

### Logos poleca

Zastanawialiście się, co oglądali w telewizji nasi rodzice, gdy byli w naszym wieku?

Zobaczcie koniecznie to: *Siedem życzeń* to polski serial z MCMLXXXIV roku, który opowiada historię chłopca ratującego życie kota. W zamian kot obiecuje chłopcu, że co tydzień, w

środe, przez 7 tygodni będzie spełniał jego jedno życzenie. Ta niezwykła relacja między kotem, a chłopcem stwarza serię ciekawych przygód, gdzie każde życzenie daje szansę na nowe doświadczenia i spełnienie marzeń. Dla miłośników opowieści z nutką magii i niespodziewanych zwrotów akcji, *Siedem życzeń* będzie idealnym serialem do obejrzenia.

Ten serial bardzo mi się podobał, daję mu 9/10 gwiazdek. 1 gwiazdkę odejmuję za jakość techniczną nagrania w niektórych momentach, poza tym jest świetny.

Serial *Siedem życzeń* składa się z 7 odcinków po około 45 minut. Można go obejrzeć bezpłatnie w serwisie VOD TVP.

(na zdjęciu mój kot ogląda *Siedem życzeń*)

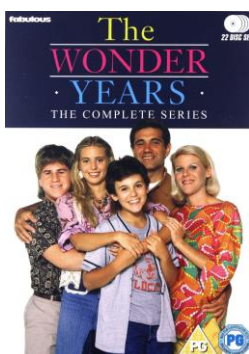


## Inne propozycje seriali dla młodzieży z tamtych czasów:



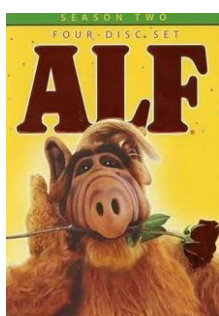
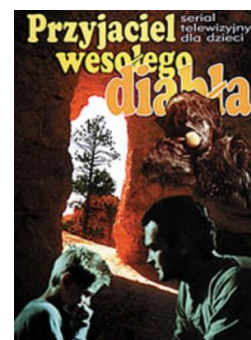
**Arabela** to czeski serial z 1980 roku. Opowiada o tym, że król krainy bajek ma kłopoty - zły czarodziej Rumburak chce zawładnąć jego królestwem i pojąć za żonę ukochaną córkę - Arabelę.

**Janka** to serial z 1989 roku. To historia konfliktu dwóch rodzin na polskiej wsi. Ich dzieci zakładają konkurujące bandy. Janka dowodziła jedną z band, a Julek drugą. W serialu występują elementy magiczne takie jak pierścień Janki.



**Cudowne lata** to serial z 1988 roku, który pokazuje życie typowej amerykańskiej rodziny. Historię opowiada dorastający Kevin. Akcja serialu dzieje się pod koniec lat 60 i na początku lat 70.

**Przyjaciele wesołego diabła** to polski serial z 1988 roku. Sparaliżowany chłopiec poznaje tajemniczego stwora zamieszkującego w Górach Piekielnych.



**Alf** to amerykański serial z 1986 roku (1986 – 1990), w którym do domu zwykłej rodziny przybywa mieszkaniec planety Melmac. Stwór o imieniu Alf lubi jeść koty i ma osiem żołądków. Alf jest bardzo inteligentny oraz zabawny.



**Pełna Chata** to serial familijny emitowany od 1987 do 1995 roku. Opowiada o zabawnych, ale i poważnych perypetiach dużej, amerykańskiej rodziny.



Rysował Juliusz TABOR 6a

## MODA

Polska moda w latach osiemdziesiątych to niewątpliwie odwaga, kolor i swoboda. Królowały wówczas neonowe kombinezony, luźne marynarki i plastikowa biżuteria. Niektórzy twierdzą więc, że to nadmierny błysk i kicz. Z pewnością jednak dzisiaj moda ta wraca do łask.

Pierwszym trendem modowym prosto z lat 80. są bufiaste rękawy. Niektórych może jednak dziwić podobna moda. W końcu szerokie ramiona nie są współcześnie wyznacznikiem kobiecości, a my staramy się je raczej zatuszować. W latach 80. kobiety jednak robiły wszystko, aby mocno poszerzyć tę partię swojej sylwetki. Jednocześnie zakładały ubrania mocno wyszczuplające talię! Taka dysproporcja była wówczas bardzo modna.

Modę z tamtych lat niektórzy określają mianem kiczu. Dlaczego? Ponieważ niewątpliwie królowała wówczas plastikowa biżuteria, marynarki z poduszkami i jaskrawe dodatki. Wszystko to, co dzisiaj przeżywa prawdziwy renesans. Ogólnie moda damska w latach osiemdziesiątych miała trzy główne dominujące tendencje: fitness, disco oraz rock.

Dużo inspirowano się wówczas teledyskami Madonny. Noszono więc kolorowe cienie na powiekach i tapirowano włosy. Szczególnie na imprezy. Jednak bazą codziennych stylizacji były jeansy. Szczególnie spodnie z wysokim stanem. Noszono również skórzane kurtki typowo motocyklowe.



© COPYRIGHT WIDMANN S.R.L.

## Niezwykły sen

Dryń, dryń. Co to za hałas? Dryń, dryń – znowu, przecież dopiero co zasnęłam, a tu już budzik? Otworzyłam oczy, ale zaraz, gdzie ja jestem?!

Na ścianach była przyklejona czerwona tapeta w paprotki, meble wyglądały tak jakby ktoś zabrał je ze śmietnika. Były obdrapane i zniszczone. Do pokoju weszła jakaś obca tęga kobieta.

- Aśka ty jeszcze w łóżku, nie słyszałaś budzika – krzyknęła. Nie wiedziałam, o co chodzi, jaka Asia ja mam na imię Mania, a nie Joanna.

Z głębi mieszkania dobiegł mnie głos. To była znowu ta kobieta. Otworzyłam szafę. Było tam mało ubrań. Wybrałam koszulkę z dziwnym obrazkiem i kolorowe spodnie. Ubrania były sztywne i niewygodne. Wyszłam z pokoju i rozejrzałam się po mieszkaniu. Ściany pokryte były do połowy deskami. Weszłam do kuchni. Tęga kobieta dała mi do ręki kanapkę z baleronom i odprowadziła do drzwi.

- No, leć do sklepu, dziś dostawa papieru toaletowego – powiedziała i otworzyła mi drzwi.

- Ale... – próbowałam jej wytłumaczyć, że nie wiem, gdzie jest sklep.

- Żadnych „ale” – powiedziała i lekko wypchnęła mnie za drzwi.

Nadal byłam oszołomiona, ale zacisnęłam zęby i postanowiłam sobie, że odnajdę ten sklep. Poszłam w kierunku głównej ulicy. Po chwili marszu ujrzałam wielką kolejkę przed malutkim budynkiem. Na szyldzie dostrzegłam napis „sklep”. Ustawiłam się na końcu tego „ogonka”.

Po długich godzinach czekania wreszcie nadjechał tir. Ludzie wpadli w szaf. Nie wiedziałam, co robić. Pobiegałam w stronę wejścia i już, już miałam złapać rolki papieru zawieszane na sznurku, kiedy obudziłam się we własnym pokoju. I wtedy zrozumiałam, że to wszystko co mi się przydarzyło to tylko sen.



Kolejka za papierem toaletowym

## SPORT W PRLu czyli gest Kozakiewicza

**W**ładysław Kozakiewicz to słynny polski lekkoatleta. W roku 1980 zdobył złoty medal olimpijski w skoku o tyczce i ustanowił rekord świata (skoczył wówczas 5,78 m).

Ponieważ w PRL-u Polacy czuli się wykorzystywani i upokarzani przez Związek Radziecki, przede wszystkim przez sam fakt, że musieli po II wojnie światowej być w przymusowym sojuszu z ZSRR, to na różne sposoby starali się pokazać swoją niezależność i wyższość.

Pomocny w tym był sport, który stawał się właśnie miejscem żywiołowej rywalizacji pomiędzy Polakami i Rosjanami.

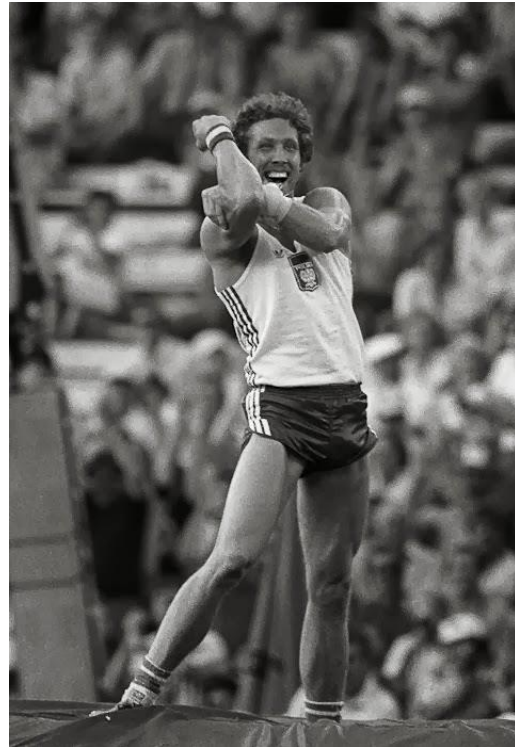
W roku 1980 w czasie Olimpiady, która odbywała się dodatkowo w Moskwie, polski lekkoatleta Władysław Kozakiewicz postanowił pokazać, kto jest lepszy Polak czy Rosjanin. Jego rywalizacja z Sergiejem Bubką, któremu kibicowała miejscowa publiczność, zakończyła się triumfem Polaka. Kibice moskiewscy, gwizdząc, starali się utrudnić Polakowi koncentrację przed skokiem. Nic więc dziwnego, że kiedy Kozakiewicz poszybował nad poprzeczką ponad ówczesny rekord świata, pokazał Rosjanom swój słynny gest – nazywany odtąd „gestem Kozakiewicza”.

W ten sposób powiedział całej Rosji **NIE DACIE RADY POKONAĆ POLAKA!**

Dla Polaków było to więc nie tylko wielkie święto sportu, nie tylko radość z sukcesu Polaka, ale przede wszystkim wyraz niezależności, niezłomności i wielkości, której nam wówczas tak bardzo brakowało. **TO BYŁO ZWYCIĘSTWO POLSKI NAD ZSRR.** W tamtych czasach nie było możliwości powiedzieć Rosjanom na głos, że my - Polacy możemy być od nich lepsi. A tu ktoś się odważył i to w taki sposób, że zobaczył to cały świat, bo Olimpiada była transmitowana na cały świat.

Nic więc dziwnego, że ten niekulturalny gest, stał się wówczas gestem wolności!

Gest Kozakiewicza – potoczna polska nazwa obraźliwego gestu (znanego też jako „wał”), który polega na zgięciu jednej ręki w łokciu i złapaniu jej ramienia drugą ręką. Gest ten wywodzi się od francuskiego „bras d'honneur” (ramię honoru).



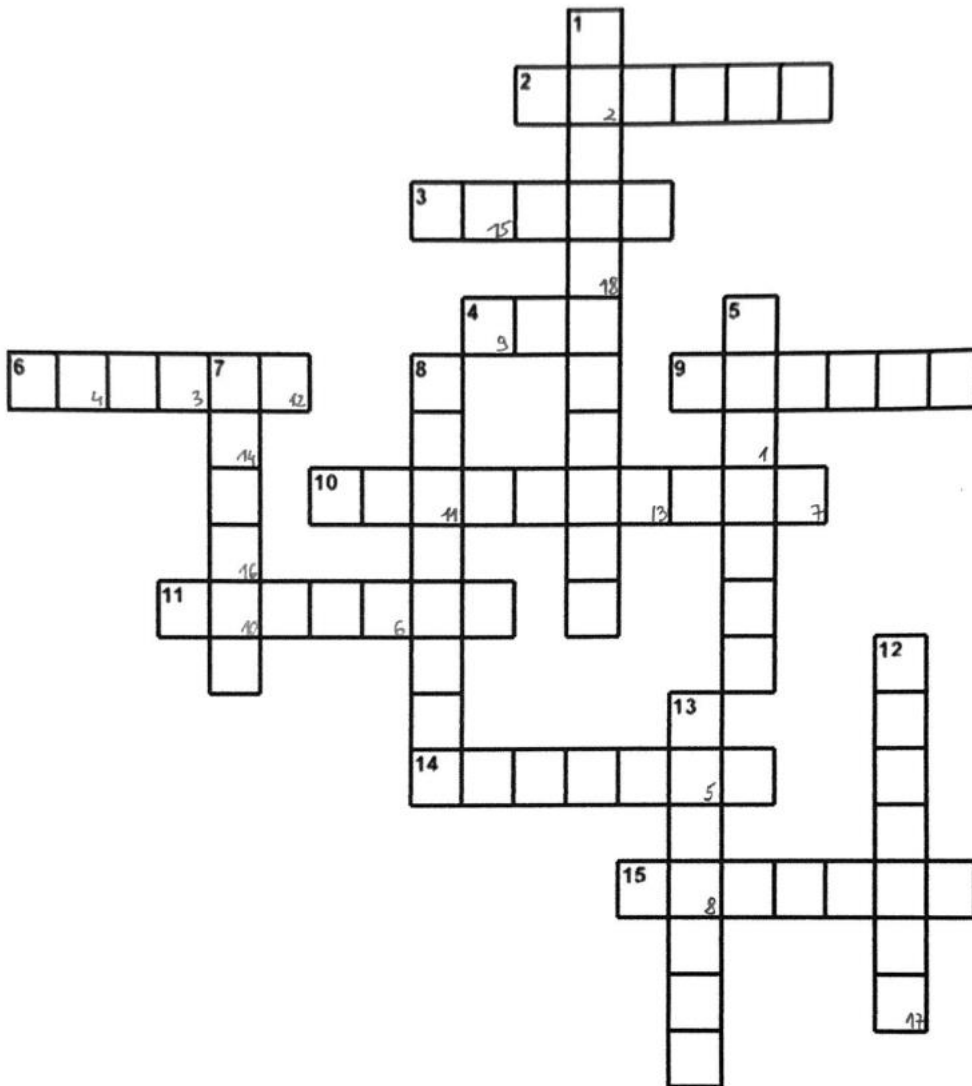
## **Krzyżówka z hasłem**

### **Poziomo:**

2. Powszechna nazwa fiata 126p
3. Popularna muzyka taneczna lat 80
4. Co dzieliło Berlin na dwie części
6. Co trzeba było posiadać w latach 80 tych, aby zakupić deficytowy towar np. mięso
9. Polski polityk i działacz związkowy; współzałożyciel i pierwszy przewodniczący „Solidarności”
10. Kto był pierwszym niekomunistycznym premierem Polski po II Wojnie Światowej
11. W której stoczni odbywały się spotkania protestacyjne w 1980, prowadzące do powstania Solidarności
14. Nazwisko "Króla popu" i ikony lat 80
15. Jaki stopień wojskowy posiadał Wojciech Jaruzelski

### **Pionowo:**

1. Nazwisko, którym nazwało plan reformy gospodarczej wprowadzony w Polsce w 1989
5. Przenośne, małe urządzenie umożliwiające odtwarzanie muzyki z kaset magnetofonowych
7. Kim zawodu był Jerzy Popiełuszko
8. Tytuł popularnego tygodnika o tematyce społeczno-kulturalnej
12. Popularny samochód z NRD
13. Jaki stan został wprowadzony w Polsce w 1981



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----

## Przygoda w przeszłości

Obudziłem się w tajemniczym miejscu. Ujrzałem dzieci na trzepaku. Coś przykuło moją uwagę, mianowicie dzieci miały jakieś dziwne ubrania, zupełnie inne niż dziś. Podszedłem do nich i spytałem:

- Cześć, który mamy rok? – zagadnąłem trochę niepewnie.

- No, przecież 1983! A poza tym, skąd masz takie ubranie? Ze Stanów czy skąd? – odpowiedział jeden z chłopców.

To, co usłyszałem, zszokowało mnie.

Jeszcze nieco oszołomiony poszedłem do jakiegoś sklepu. Byłem bardzo głodny, ale to, co zobaczyłem w sklepie, przerosło moje oczekiwania. Była ogromna kolejka, a ludzie trzymali w rękach jakieś kartki. Podszedłem do nich i spytałem:

- Wy pewnie stoicie po jedzenie, prawda?

- No! A po co niby sterczę tu jak kołek od czterech godzin? – odrzekła oschle jakaś pani.

- A bez kartki nie będę mógł nic kupić? – kontynuowałem rozmowę.

- Oczywiście, że nie, a co myślałeś? – odburknęła pani.

Te słowa pogrzebały moją szansę na zjedzenie czegokolwiek. Stwierdziłem, że spróbuję odnaleźć mój dom, lecz nie było to łatwe, gdyż Warszawa wyglądała zupełnie inaczej i nie było komunikacji miejskiej. Zobaczyłem jakiegoś pana, który jechał samochodem i krzyknąłem do niego z uśmiechem:

- Przepraszam Pana, mógłby mnie Pan podwieźć na Aleję Wilanowską? – zapytałem.

- Oczywiście, wsiadaj! – odrzyknął pogodnie.

Wsiadłem, minęło pół godziny, patrzę, a tam zupełnie inne budynki i nie tak gęsto rozstawione. Zobaczyłem pewną pustą lukę. Okolica wyglądała podobnie. Postanowiłem wejść w pustą przestrzeń.

Nagle znalazłem się w moim łóżku. Czy to był tylko sen?

## KUCHNIA PRL – u

Każdy w naszej szkole słyszał choć raz o PRL – u. Podczas tego okresu w Polsce panowała bieda. Ja sama byłam ciekawa, jakie były potrawy, były popularne w tamtym czasie. Postanowiłam udać się do Babci, by przedstawiła mi parę dań, które wtedy serwowano w polskich domach. Oto one:

### 1 Zupa "nic"

Trochę zupa, ale bardziej deser. Mleko jest zagęszczone i lekko napuszone dzięki ubitym żółtkom z cukrem.

Do tego kładzie się łyżką pianę z białek i gotowe.

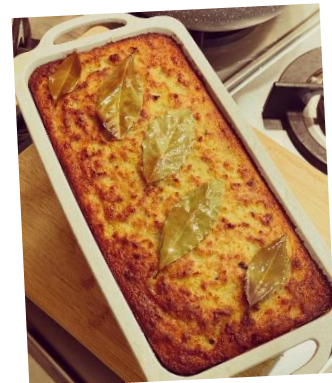
Pierwsza wzmianka na temat tej zupy pojawiła się w 1955 roku. To właśnie wtedy w Kurierze Szczecińskim pojawił się przepis na ten przysmak.



### 2 Babka ziemniaczana

Babki ziemniaczane znane i lubiane są do dzisiaj. Dawniej przybierały jednak zdecydowanie prostszą formę. Ziemniaki były relatywnie tanie i, przede wszystkim, łatwo dostępne.

Ścierało się ziemniaki, dorzucało trochę mąki, soli i pieprzu. Jeśli w lodówce był boczek lub kiełbasa- lądowało również środkiem. 1,5 godziny w prochu i gotowe!



### 3 Chleb z cukrem lub solą

Chleb z cukrem lub solą. Proste, szybkie i ...tanie! Kromkę chleba delikatnie nawilżało się i posypywało cukrem. Niektórzy wybierali odrobinę soli, inni na chleb nakładali dodatkowo łyżkę śmietany. I szybko wracała energia!





#### 4 Nadrobienie

Kiedy zapytałam mojego taty o potrawę z jego dzieciństwa, od razu odparł: nadrobienie! Jest to po prostu zupa mleczna z... kawałkami porwanego chleba. Dodatkowo odrobina cukru i gotowe.



#### 5 Cukierki karmelki

Słodycze były zdecydowanie towarem deficytowym. A że kocha je każde dziecko, to czasem najprostsze rozwiązania okazywały się najlepsze. Jednym z nich był... po prostu karmel. Zrobiony przez mamę na patelni, który błyskawicznie zamieniłam dłonie dzieci w klejące łapki.



#### 6 Bryzol

Obowiązkowa pozycja na stołówkach pracowniczych. Dzisiaj bryzole można przygotować w pysznym wydaniu. Dawniej był to najczęściej cieniutko rozbity płat wołowiny z kiepsko wyglądającym pieczarkami.



#### 7 Mortadela w panierce

Schabowy z mortadeli śni się niektórym po nocach. I to w wersji koszmarów, jak i marzeń sennych! Największym problemem była jakość mortadeli- co było w środku, tego nie wie nikt.



#### 8 Kogel-mogel

Ukręcony z wiejskich jajek. Nikt się nie martwił Salmonellą, teraz niektórzy nie wyobrażają sobie takiego deseru.



## Moja podróż w lata 80te

Gdy wstałem rano to sobie pomyślałem, że chciałbym znaleźć się w latach 80 i przekonać się samemu czy te czasy były rzeczywiście takie trudne jak o tym rozmawialiśmy w szkole. Poprosiłem moich kolegów, aby pomogli mi zbudować maszynę do podróżowania w czasie według instrukcji z Internetu. Gdy ją zbudowaliśmy zaczęłem oglądać i testować wszystkie funkcje tej maszyny, przyciskać przyciski. Nagle ku mojemu zdziwieniu maszyna zaczęła wydawać z siebie dziwne dźwięki i wciągnęła mnie do środka!

Gdy obudziłem się znalazłem się w dziwnym, smutnym mieście. Po jakimś czasie domyśliłem się, że jestem w Warszawie, ale w latach 80! Zobaczyłem, jak dzieci bawią się na trzepaku same i liżą wysypana na rękę oranżadę w proszku. Po ulicach chodzili dziwnie ubrani dorośli - mieli na sobie jeansowe spodnie, jeansowe kurtki i sportowe buty. Uznałem, że pójdę na przystanek. Zobaczyłem, że autobusy przejeżdżały bardzo rzadko. Poszedłem piechotą na ulicę Marszałkowską, gdzie był sklep, ale nie mogłem zauważyć jaki, bo stała do niego bardzo długa kolejka a wszyscy ludzie, którzy tam stali mieli karteczkę z produktami, które mogli kupić. Idąc dalej zobaczyłem, jak milicja pałuje młodego człowieka za to, że na ramieniu ma znaczek „Solidarność”. Chciałem mu pomóc i zadzwonić po rodziców, ale nikt w kolejce nie miał telefonu komórkowego. Jakaś pani wytłumaczyła mi, że muszę znaleźć budkę. Nie rozumiałem o jaką budkę jej chodzi.



W końcu zacząłem iść do mojego wehikułu czasu. Mocno mnie bolały nogi, ale na szczęście znalazł się miły pan, który podwiózł mnie swoim małym, śmiesznym samochodem (nazywał go maluchem) do miejsca, gdzie się kierowałem. Jak już znalazłem się obok wehikułu to jeszcze ostatni raz spojrzałem na Warszawę w latach 80 i wszedłem do maszyny. Z ulgą znalazłem się ponownie w domu a potem to moje dziwne przeżycie opowiadałem wszystkim moim znajomym. Wolę moją Warszawę w roku 2023...

## Ojciec

Był lekko pochmurny poranek, a mój tata już pracował w polu. Wyglądał jakby nie spał całą noc, był przepracowany, pomimo normowanego, ośmiogodzinnego czasu pracy.

Z wydechu ciągnika Ursus wydobywał się czarny dym, a ojciec z zapalonym bronował.

Wyskoczyłem z łóżka, przebrałem się i pobiegłem mu pomóc.

- Tato! Wsiadaj, ja się resztą zajmę! - krzyknąłem z uśmiechem.

- Dziękuję synu, to miłe z twojej strony - odparł tata, a ja zmieniłem go za kierownicą traktora.

Dodam, że dzieciaki na wsi miały swoją szkołę życia, bez barier wiekowych.

Mój tata jest rzetelny, dużo pracuje, pomimo że i tak nikt tego nie kontroluje, bo „czy się stoi, czy się leży, dwa tysiące się należy”.

W naszym domu nie zawsze starcza do pierwszego, a mój ojciec niestety dużo pieniędzy wydaje na papierosy. Na stole zwykle leżą paczki Carmenów i Caro, ale jeśli przychodzą do ojca jego koledzy z PGR-u<sup>1</sup>, to na stół wjeżdża Wyborowa w asyście Mocnych.

Niestety raz znaleziono tatę pijanego podczas godziny milicyjnej i dlatego musi on zapłacić mandat w wysokości pięciuset złotych. Przyznam, że najbardziej dotkliwy dla mnie był brak wieczorynki tego dnia, bo jak się okazało wprowadzono stan wojenny.

Chodzę do szkoły imienia Józefa Stalina razem z moimi sąsiadami Zdziśkiem i Bożeną. Często uciekamy z lekcji, ponieważ nauczyciele biją nas linijkami.

- „Nie będę przeszkadzał na lekcji”! Sto zdań pismem technicznym! - grzmiała pani Kraciuk.

Wtedy najczęściej chodzimy nad jezioro rzucać kaczki z kamyków, mój rekord to sześć z rzędu. Opowiadamy wtedy sobie, co dostajemy od naszych wujków i cioć, którym udało się uciec na Zachód.

Ja ze Stanów dostałem ołowiane żołnierzyki, żelki i jakieś fajne swetry z Myszka Mickey, dostałem też dzinsy Wrangler. Czasami nic do mnie nie przychodzi, ponieważ paczki są otwierane na poczcie.

---

<sup>1</sup> PGR – Państwowe Gospodarstwo Rolne

Życie na wsi ma swój urok, bo kreujemy to, o czym marzymy. Zaprojektowaliśmy na przykład boisko piłkarskie nieopodal lokalnego PGR-u, gdzie rozgrywamy młodzieżowe ligi mistrzów.

Pewnego razu ja, Władek, Zdzisiek, Stasiak, Krystyna, Gosia i Bożena rozegraliśmy spektakularny mecz, który zakończył się remisem. To był światowy poziom w naszej małej mazowieckiej wsi.

- Gdybym trafił tego wolnego, to byśmy wygrali – powiedziałem zasapany do Staśka.

- To my byśmy wygrali, gdyby Władek trafili ostatniego karnego – dodał niepokieszony Zdzisiek.

- W tym momencie to nie ma najmniejszego znaczenia – wtrąciła Bożena – mecz był bardzo wyrównany i cieszę się z wyniku.

Pomimo przytłaczającej rzeczywistości lata osiemdziesiąte w polskiej piłce nożnej były kluczowe. Czasem udało się obejrzeć transmisję na czarno-białym telewizorze Rubin u Kowalskich, którzy z jakiegoś bliżej nieznanego mi powodu mieli dewizy, zatem i telewizor udało się jakoś zdobyć.

- Gol!!! Krzyczeliśmy ze szczęścia. Na boisku królowali Boniek, Smolarek, Żmuda, Lato, Lubański...

- Polska! Biało-Czerwoni!!! Grzmieliśmy siedząc w rzędzie na wersalce.

To był szczęśliwy dla mnie czas dzieciństwa, pomimo, że tata coraz częściej siadał samotnie przy oknie popalając te swoje *Carmeny*, *Caro*, a nawet *Mocne*.



**Przerwa w meczu na stadionie warszawskiej Legii [z książki *Księga listów PRL-u*, część. 3]**

## Lata 80-te

Jest 12.10.2040 roku, jutro mam odpowiedź ustną w szkole o latach 80. Szukałam całą noc w Internecie informacji o tych czasach, ale nic mi się nie wyświetliło. Pytałam się nawet mojej mamy, taty, ale oni też mało pamiętali z opowieści babci.

Cała zmęczona i zmartwiona poszłam do łóżka spać, a nagle w magiczny sposób przeteleportowałam się do jakiegoś miasteczka.

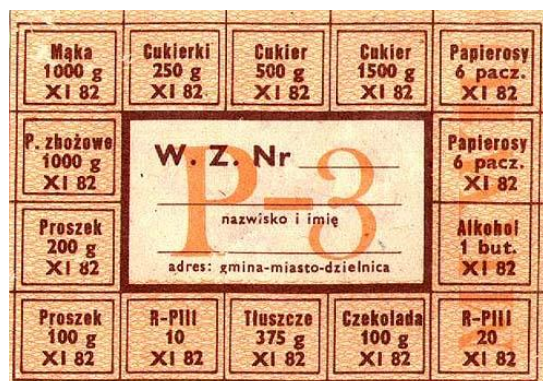
Wszystko wyglądało jakoś inaczej. Mam na myśli ubrania ludzi, wszyscy mieli neonowe dresy z odblaskami i dziwne farbowane fryzury, nosili za duże marynarki i spodnie. Budynki wyglądały inaczej. Nie było przeszklonych wieżowców tylko czteropiętrowe bloki lub dziewięciopiętrowe budynki w kolorze szarym. Zmartwiona, nie wiedząc, gdzie jestem, poszłam do sklepu z napisem „SPOŁEM”, bo byłam bardzo głodna. Nagle zobaczyłam dużą kolejkę. Wyglądała jakbym musiała czekać w niej godzinę albo dłużej. Po dwóch godzinach weszłam do środka, gdzie na półkach prawie nic nie było. Podeszłam do kasy i poprosiłam o dwa donuty z polewą karmelową i posypką w serduszka. Pani popatrzyła się na mnie jakbym urwała się Marsa:



- Młoda damo, jakie donuty? – zapytała się pani. – Pierwsze słyszę o ich istnieniu.
- To jest pączek, ale z dziurką – odpowiedziałam grzecznie.
- Pączek z dziurką, co to za wymysł!
- To poproszę tylko bułkę i masło – odpowiedziałam.
- Oczywiście, to poproszę kartkę.
- Jaką kartkę, nic takiego nie mam?

- Aby kupić żywność trzeba mieć kartkę, a jak pani jej nie ma, to nie może pani nic kupić. Do widzenia!

Cała wkurzona wyszłam ze sklepu. Nie mogłam uwierzyć, że po dwóch godzinach stania w kolejce nic nie kupiłam, bo trzeba było mieć jakieś kartki.



Po chwili opanowałam emocje, poszłam na plac zabaw. Gdy dotarłam na miejsce nie mogłam uwierzyć własnym oczom. To nie był normalny plac zabaw. Była tam niby huśtawka z łańcuchem i deską, były też drabinki metalowe i drewniana oskubana karuzela. Wszystko wyglądało, jakby miało się zaraz rozpaść. Po chwili podeszła do mnie dziewczynka.

- Cześć, jestem Kasia – przywitała się. – chcesz ze mną porobić fikołki na trzepaku?

- Tak, jasne, ale co to jest trzepak?

- Nie wiesz, co to trzepak! To są metalowe rury, na których się trzepie dywany, ale my dzieci robimy na nich fikołki.

- Zapowiada się ciekawa zabawa, a tak w ogóle to jestem Zi – odpowiedziałam.

Kasia popatrzyła się na mnie trochę dziwnie, a potem zaczęła się śmiać, zapytałam się jej, czemu się śmieje, a ona powiedziała, że mojego imienia, bo jeszcze nigdy go nie słyszała i śmiesznie brzmi.



Po jakimś czasie doszliśmy do trzepaka, był naprawdę duży. Kasia pokazała mi, jak się robi fikołki na trzepaku, a później robiłam je przez cały czas. Bardzo mi się podobało, że aż zapomniałam o żołądku.

Po wygłupach Kasia była tak miła, że nawet zaprosiła mnie na obiad, były to ziemniaki ze skrawkami i mlekiem. Nawet po obiedzie dostałyśmy deser, czyli Pfischnigery. Pfischnigery to wafle przekładane czekoladą lub kajmakiem. Po posiłku poszliśmy na spacer. Kasia wszystko opowiedziała mi o latach 80-tych, czas mijał nam aż za dobrze, aż nagle zaczęłam słyszeć rozmowy moich rodziców.

Nagle obudziłam się w domu i pojechałam do szkoły na odpowiedź ustną. Dobrze, że wszystko Kasia powiedziała mi w śnie.

## Moda lat 80

Moda lat 80 -tych to czasy eleganckiej księżnej Diany, Madonny i Annie Lennox, popularnych w tamtejszej telewizji i prasie, mających olbrzymi wpływ na sposób ubierania się. Lata 80 w modzie to czas mocno wyrazisty i zróżnicowany. Dominowały wtedy jednocześnie neonowe dresy, legginsy z lycry, getry oraz luźne garnitury dla eleganckich stylizacji.

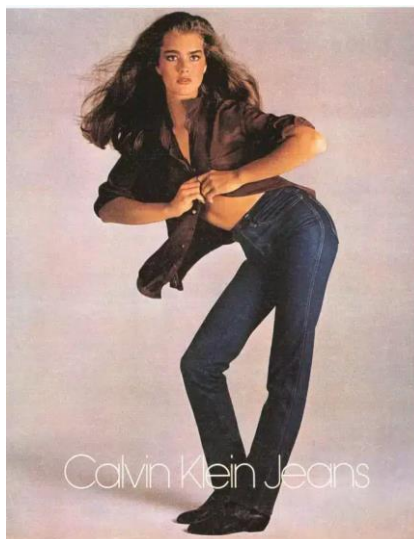


Po poprzednich czasach kolorowych i szalonych hipisów zarówno kobiety, jak i mężczyźni skupili się na karierach zawodowych i profesjonalizmie. Duży wpływ na modę miały filmy *Amerykański Żigolak*, a w Polsce *Dynastia* oraz osoba księżnej Diany. Naśladowano ich i kobiece stylizacje Giorgio Armaniego ze spodniami w kant oraz marynarkami z poduszkami na ramionach. Tworzyły one efekt odwróconego trójkąta dla ukazania charakteru ówczesnej kobiety jako silnej i dominującej. Mężczyźni nosili dopasowane garnitury z wysokiej jakości materiałów, a na co dzień skórzane kurtki lotnicze, jasne garnitury i mokasyny noszone na gołych stopach.

Film jak np. *Dirty Dancing* z Patrickiem Swayze wprowadziły modę na obcisłe body, opaski z frotty i sportowe buty do chodzenia na co dzień lub w czasie ćwiczeń oraz neonowe legginsy. Dominował tu róż, fiolet, żółty i zielony.



Lata 80 to także noszenie markowych ubrań z dobrze widocznym logiem firmy od projektantów jak Versace, Calvin Klein i Guess oraz popularne dżinsy i koszule od Lee, Wranglera i Levisa.



Duży wpływ na modę miała też muzyka disco. Stylizacje charakteryzowały się świecącymi bluzkami, sukienkami lub legginsami, które mieniły się w tańcu, do tego na przykład skórzane kurtki ramoneski oraz buty sneakersy na koturnie i szpilki na platformie.





Kolejną ikoną lat 80 była Madonna, która używała stylizacji dla szokowania i zwracania na siebie uwagi widzów. Zakładała między innymi gorsety z koronki, kabaretki, bardzo krótkie spódnice, skórzane kurtki z ćwiekami oraz mnóstwo plastikowej biżuterii.

Bibliografia: <https://www.bazavintage.pl/moda-lat-80-trendy-i-ikony-modowe-w-latach-80-tych/>

## Ferrari 288 GTO

W piękny piątkowy poranek klasa 5B do muzeum motoryzacji na wystawę samochodów z lat 80. Chłopcy przed wejściem prowadzono liczne dyskusje o samochodach. Wszyscy byli

bardzo podekscytowani, szczególnie chłopcy, którzy od najmłodszych lat chcieli zostać rajdowcami i jeździć pojazdami starej generacji. Pani, która oprowadzała klasę po wystawie, była niczym wyjęta z lat 80-tych, ubrana w bardzo kolorowy strój fitness, a mianowicie strój z lycry włożony na legginsy, opaska frotte i bluza z ortalionu.



<https://www.weseleklasa.pl/ogloszenia-weselne/auto-do-slubu-syrena-104-impreszy-okolocznosciowe,38619/>

W pierwszej sali obejrzeli Fiata 126p, nazywanego również Maluchem od jego wielkości. Ten samochód był niczym Ferrari, ponieważ ma silnik na tyle samochodu. Następnie był jego następnik Fiat 125p. Wszystkie inne modele 127, 131, 132 wyprodukowano zaledwie po 1000 sztuk. Inny pojazd to Polonez to samochód osobowy od firmy FSO, która również wyprodukowała Syrenkę.

Jednak ciekawszym obiektem był Trabant, ze względu na ilość „ksywek” jakie uzyskał: „Mydelniczka”, „Trampek”, „Kartonowe pudełko”, „Ford Karton”, „Trabi”, „Zemsta Honeckera” czy „Skrzydłak”.



<https://podroze.onet.pl/aktualnosci/trabanty-maluch-jawa-i-cezetka-jada-na-koniec-swiata-czyli-do-australii-i-azji/0ck8l2v>

Właśnie dzieci miały wchodzić na salę z Nysą, kiedy do pani, która opowiadała to wszystko podszedł pan i okazało się, że ukradli Ferrari 288 GTO. Musieliśmy natychmiast opuścić muzeum. Przyjechała milicja w dość dziwnym pojeździe zwanym dużym Fiatem. Przesłuchano pracowników muzeum, a także całą klasę 5B. Po przesłuchiwaniach okazało się, że jednemu przewodnikowi



któryś groził, że ukradnie drogi samochód. Pracownik muzeum przedstawił opis złodzieja i jeden z policjantów stwierdził, że to znany przestępca Nikoś. Na zdjęciach prezentował się fantastycznie, gdyż miał jeansy prosto z PEWEX-u. Milicjanci przeszukali poblizkie muzeum. Nagle jeden z milicjantów zauważył czerwone Ferrari i od razu udał się do budki telefonicznej i wezwał posiłki. Milicjanci z trudnością złapali przestępcę i oddali samochód do muzeum. Nagle złodziej wyrwał się milicjantom i zaczął uciekać. Na szczęście natrafił na kolejkę po mięso, która skutecznie zagrodziła mu drogę i umożliwiła milicjantom ponowne schwytanie go.



<https://dziennikzachodni.pl/kolejki-przed-miesnym-w-czasach-prl-czekalo-sie-godzinami-az-rzuca-mieso-archiwalne-zdjecia/ar/c13-14679137>

Kiedy wróciliśmy do szkoły wysycałymiśmy relację z całej akcji z pięknego nowego Grundiga. Bardzo szkoda, że nie poszliśmy całej wystawy, ale dowiedziałem się więcej niż oczekiwałem. W domu poszukałem o modelu Ferrari 288 GTO. Przez kolejne kilka dni z kolegami rozmawialiśmy o tej wspaniałej wycieczce i ukradzionym samochodzie.

## Moja przygoda w Czarnobylu<sup>2</sup>

Pewnego zwyczajnego dnia, gdy grałem na komputerze stało się coś niesamowitego. Z mojego laptopa wyłonił się hologram Wiktora Pietrowicza Briuchanowicza<sup>3</sup>, który powiedział żebym uratował rejony Czarnobyla przed wybuchem jądrowym. Następnie podał mi rękę. Ja oczywiście mu też podałem i wtedy wciągnął mnie w monitor mojego laptopa.

Najpierw szybowaliśmy przez wszystkie programy komputerowe na całym świecie, ale minęło to bardzo szybko, ponieważ lecieliśmy z prędkością światła. Potem wpadliśmy do dużego tunelu, a na samym końcu wylądowaliśmy w małym pomieszczeniu z portalem. Niestety po drugiej stronie magicznego wjazdu Wiktor nie mógł ze mną uczestniczyć w misji. Po chwili przeszedłem przez portal.

Obudziłem się na twardym betonie. Obok mnie było trzech lekarzy i dwadzieścia innych osób, którzy najpewniej byli moimi kolegami z pracy. Gdy pewnie otworzyłem oczy, wszyscy bili brawo i pomyślałem sobie, że przeniosłem się do 1986 roku do Czarnobyla, ponieważ oni mówili w języku rosyjskim, a na ramieniu mieli symbol elektrowni jądrowej. Byłem ubrany w białe buty z nieznanego mi materiału, biały fartuch taki, jaki nosili lekarze w tamtych latach. Oczywiście pod fartuchem miałem kamizelkę ze starej skóry, która – myślę – że bardziej przeszkadzała niż pomagała, i kask, który widać, że już swoje przeżył. Lekarze pomogli mi wstać i dali mi zwolnienie z pracy na dzisiaj. Jednak dowiedziałem się od moich kolegów, że mój organizm się przegrzał przy pracy obok reaktora. Niestety moja pamięć oszalała, ponieważ miała wspomnienia hologramu i tego, co człowiek, który był w tym ciele, robił. Uznałem, że muszę się kierować tymi drugimi chwilami. Zacząłem sobie przypominać wszystko od początku. Okazało się, że tak naprawdę to uśpili mnie szefowie, ponieważ wiedziałam o tym, że jutro o ósmej rano będą robić test, czy jeden z reaktorów wytrzyma przeciążenie, a to mogło skutkować wybuchem. Uznałem, że trzeba pójść spać i jeszcze raz wszystko przemyśleć, więc zapytałem się jednego ochroniarza, gdzie śpią pracownicy elektrowni. On odpowiedział, że w małym motelu za rogiem, więc tam poszedłem. Zapukałem i otworzył mi jeden z ludzi, który stał obok lekarzy. Oczywiście mnie wpuścił i zaprowadził do pokoju, w którym byli wszyscy pracownicy elektrowni, więc skorzystałem z szansy i opowiedziałem im o teście, który chcą przeprowadzić na jednym reaktorze. Nikt mi nie wierzył, ale po moim wystąpieniu jeszcze zadzwoniłem ze stacjonarnego telefonu na milicję. Na szczęście oni mi uwierzyli.

---

<sup>2</sup> Wszystko co zawarłem w moim artykule jest fikcją literacką oprócz katastrofy w Czarnobylu.

<sup>3</sup> Dyrektor Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej w latach 1970–1986.

Następnego dnia szybko pobiegłem do elektrowni z milicją i wbiegliśmy do sali testu, a wszyscy szefowie zostali aresztowani.

Po tym wydarzeniu znowu pojawił się hologram Wiktora i powiedział, że dobrze wypełniłem swoją misję i wyjaśnił, że to przez niego był wybuch jądrowy, bo on był szefem szefów. Powiedział jeszcze, że zostaje agentem do naprawiania złych decyzji i będzie cofał się w czasie jako przypadkowa osoba w przeszłości. Będę jedynym takim człowiekiem na świecie. Dał mi jeszcze magicznego laptopa, który pomoże mi przemieszczać się w czasie. Po tym przeniosłem się do domu i tam rozmyślałem o tym, co się stało.



rysunek Hanny Pisowodskiej

## Kolejka po cukier

Dzięki tajemniczej anomalii czasowej nagle znalazłem się w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w roku 1983 w małej miejscowości w okolicy Radomia. To było dla mnie szokujące przeżycie, ponieważ wszystko było bardzo szare, a na ulicach te same modele samochodów takiej jak: Fiaty 125 i 126 p, syrenki, polonezy, nysy, żuki i ludzie z zakupami czy rolkami papieru toaletowego zawieszonymi na ramieniu. Wkrótce po przybyciu postanowiłem poznać życie codzienne tamtych czasów.



Przed sklepem spożywczym zobaczyłem długą kolejkę. Zdecydowałem się dołączyć, nieświadomy tego, co mnie czeka. Po kilku godzinach oczekiwania, poznałem większość osób stojących obok mnie. Jak przyszła moja kolej, to okazało się, że osoba przed mną zdążyła kupić ostatni kilogram cukru. Próbując znaleźć inne produkty, zauważyłem, że papier toaletowy jest dostępny. Niestety można go było kupić tylko mając talony, których nie posiadałem. W tych czasach kartki obowiązywały na mięso, wędliny, kawę, herbatę, masło, olej, kaszę, mąkę, ryż, cukier, słodycze, środki czystości czy benzynę. Bardzo się rozczarowałem, ale nie poddałem się i mój wzrok padł na półkę z napojami, gdzie znalazłem butelkę oranżady. Przy ladzie podałem moją kartę płatniczą, ale okazało się, że nikt nie wiedział, co to jest i do czego służy. Dobrze, że w kieszeni miałem gotówkę i mogłem kupić moją butelkę oranżady. Z ulgą sięgnąłem po nią, nie zdając sobie sprawy, że ten słodki napój stał się dla mnie wyjątkowy.



Kiedy otworzyłem butelkę, to przypomniał mi się smak napojów, które znam. Choć byłem zagubiony w czasie, to w tej butelce odnalazłem połączenie między światem PRL-u, a moim współczesnym życiem.

## OPOWIADANIE

- Dzieci, jedyną rzeczą, którą zadaję wam na długi weekend to strona 57 w zeszyście ćwiczeń. Bawcie dobrze, życzę wam udanych spotkań z rodziną. Do zobaczenia za parę dni. – powiedziała pani kończąc jednoznacznie ostatnią lekcję przed przerwą i świętem zmarłych

Ania szybko pobiegła do domu, gdyż za chwilę miała wyjechać do swojej babci, bo tam bowiem miała spędzić święto zmarłych. Do swojej czerwonej walizki szybko wrzuciła parę par koszulek, ciepłe spodnie, rękawiczki, czapkę oraz gruby wełniany sweter. Po tych czynnościach szybko pobiegła do samochodu, ponieważ cała rodzina już na nią czekała. Po niespełna dwóch godzinach jadła już na kolację słynne kanapki z rzodkiewką, które nauczyła się robić, gdy była mała. Później szybko postanowiła pójść do łóżka, gdyż wiedziała, że chodzenie po grobach zacznie się już od 6:00 nad ranem by uniknąć rażących tłumów na cmentarzu. Jak na złość tej nocy Ania nie mogła zasnąć. Zastanawiała się jak wyglądało chodzenie po grobach, gdy jej mama była mała. Na domiar złego na dworze deszcz lał jak z cebra a błyskawice co chwilę rozjaśniały niebo swoim blaskiem. Nagle usłyszała huk, zobaczyła błysk a niebo rozjaśniło się, tylko tym razem nie przez błyskawicę, lecz przez słońce. Zdziwiona Ania wstała i poszła zjeść śniadanie, lecz gdy zamiast jej babci lub mamy zobaczyła totalnie inną kobietę z zdziwiła się. Wszystko stało się zrozumiałe, gdy młoda dziewczynka stojąca obok tajemniczej pani pokazała jej gazetę, na której, owszem widniała data 1 listopada tylko 1986 roku. Oznaczało to, że Ania przeniosła się do lat 80 – tych!!! Uznała to w sumie za niezłą okazję do poznania zwyczajów z tamtych czasów.

Na śniadanie zjadła chleb z masłem i cukrem, który okazał całkiem dobry. Następnie tajemnicza kobieta, która okazała się ciocią Magdą wybrała dla Ani strój składający się z grubych wełnianych rajstop ciepłej sukienki swetra i pięknego płaszcza. Na nogi wdziała natomiast skórzane trzewiki.

Od razu, gdy weszła do autobusu, którym miała się dostać na cmentarz, poczuła okropny zapach naftaliny. Na miejscu natomiast zauważyła, że ludzie nie przychodzili tam by jedynie oddać cześć zmarłym, ale także odbywały się tam także różne rozmowy to na temat nowego przepisu na ciasto albo sprytnego planu na zdobycie karpia na święta. Zauważyła, że świat w latach 80 – tych wyglądał totalnie inaczej, miał swoje zalety jak i wady.

Ostatecznie Ania wróciła do domu strasznie zmęczona, lecz nie żałowała tej wyprawy, gdyż dowiedziała się wielu rzeczy, o których nie przeczytałaby w podręcznikach, i właśnie to w tym było wspaniałe...

## Muzyka Heavy metal lat 80.

### Kiedy i gdzie powstał heavy metal?

W latach 60 tych i 70 tych bardzo popularną muzyką był Rock n' Roll. Opierał się na zazwyczaj mocnych brzmieniach gitarowych i perkusyjnych. Mocny był również wokół. Jednak na początku lat 80 popularny stał się głośniejszy typ muzyki – metal.

Wszystko zaczęło się w Wielkiej Brytanii od takich zespołów jak: Black Sabbath i Judas Priest. W latach 80 ten typ muzyki zdobył popularność w Stanach Zjednoczonych i dalej na świecie.

### Co wyróżnia heavy metal?

Metal różnił się od rocka, bo był o wiele głośniejszy, a bas bardziej wyraźny. Cechowała go również intensywna sekcja rytmiczna, czyli perkusja i gitara basowa.

### Ubiór fana heavy metalu z lat 80.

Heavy metal wyróżniała nie tylko muzyka. Łatwo było rozpoznać wielbicieli tych brzmień. Klasyczny fan miał na sobie koszulkę z motywem ulubionego zespołu, na wierzchu zakładał skórzaną kurtkę (zazwyczaj z naszywkami), do tego obcisłe spodnie i buty za kostkę lub glany. Metalowcy zapuszczali długie włosy, którymi machali na koncertach.



Metallica i Kat – Katowice, Spodek, 1987 r.

Źródło: [www.retro.pewex.pl](http://www.retro.pewex.pl)





Max Cavalera, Sepultura

Źródło: facebook: Metalleux de France

#### Najważniejsze metalowe albumy w latach 80.

Dla mnie jako fana metalu najważniejsze albumy z tego okresu to: „Screaming for Vengeance” – Judas Priest, „Master of Puppets” – Metallica, „Seven Son of a Seventh Son” – Iron Maiden, „Raign in Blood” Slayer.

Heavy metal to muzyka buntownicza. Opisuje świat, politykę. Czasem piosenki są o przemocy, ale najczęściej krytykują agresję. Na przykład znakomity utwór „For Whom the Bell Tolls” opowiada o bezsensownej wojnie.

#### Metal w Polsce.

W latach 80, kiedy w Polsce szalał komunizm, młodzi Polacy chcieli zasmakować trochę Zachodu, więc naśladowali amerykańskich i brytyjskich artystów. Powstały zespoły metalowe, a najważniejsze z nich to: Turbo, Kat, TSA, Proletariat (koniec lat 80), Destroyer, Wilczy Pająk, Tron. Obecnie nie są one popularne, ale w tamtych czasach były bardzo znane – wydawali płyty i organizowali koncerty.

Powstawały festiwale muzyczne, na które zjeżdżali się fani rocka i metalowcy z całej Polski. Najśłynniejsze z nich to Metalmania, Rokowisko i Jarocin. Niektóre polskie zespoły metalowe miały okazję zagrać przed zagranicznymi gwiazdami, np. Kat zagrał w 1987 roku przed koncertem Metaliki w Spodku.

Metal w Polsce jest nadal popularny, Metallica ma na Spotify 24 miliony odsłuchań miesięcznie, a bilety na jej koncerty wyprzedają się bardzo szybko. Najbliższy koncert odbędzie się w lipcu 2024 r. Ja już mam bilet!

# SPAŁOWANY

- Że co?! – krzyknąłem głośno, gdy Zbigniew wyciągnął bilety z szarej koperty. Były to bilety na Metallikę. Ta koperta leżała na biurku taty, więc myślałem, że jest to coś do niego.

- Tak, to są bilety na Metallikę – odparł na moje wołanie. – I przy okazji zobaczymy *Kata*, bo ten zespół będzie supportem.

Ucieszyłem się, bo *Kata* też lubiłem. Koncert miał się odbyć na arenie Spodek. Zdziwiłem się trochę, skąd mamy te bilety, bo tata jest prostym urzędnikiem, a mama... nieważne, ale okazało się, że Zbigniew ma kolegę, a ten kolega ma wujka w USA, który kupił mu 3 bilety. A koncert miał się odbyć już jutro!

Pojechaliśmy do Katowic – tam znajduje się Spodek – sami pociągiem, który był załadowany po brzegi metalami. Na szczęście mieszkamy w Chorzowie, więc droga nie była długa. Po wyjściu z pociągu bardzo szybko przedostaliśmy się do Spodka. Pokazaliśmy bilety i weszliśmy do środka. Było bardzo dużo osób i 15 minut zajęło nam znalezienie swoich miejsc. Rozpoczął się support w wykonaniu *Kata*. Zaczęli od *Porwany obłędem* a zakończyli *Głosem w ciemności*. Niektóre piosenki znałem. Gdy support się skończył, rozpoczął się występ Metalliki. Po wspaniałym intro zaczęli od utworu *Battery* a potem zagrali *Master of Puppets*. Koncert wypadł rewelacyjnie i było wspaniale, ale w pewnym momencie jakiś szalejący metal przez przypadek skoczył na mnie, a ja przewróciłem się. Wkurzony podniosłem się, a gość rzucił w moją stronę:

- Z drogi!

Wtedy zrozumiałem, że zrobił to specjalnie.

- O ty wredny! – zawołałem i cisnąłem w niego puszką po Coli, którą kupiłem w Pewexie. Mogłoby to się skończyć prawdziwą bójką, ale wtedy usłyszałem utwór *Motorbreath* i dałem sobie spokój.

Po koncercie spieszyliśmy się na powrotny pociąg. Byliśmy podekscytowani. Wydawało nam się, że nic więcej nas już dziś nie spotka. Tymczasem na dworcu czekała na wracających z koncertu milicja. Milicjanci krzyczeli coś o długowłosej młodzieży i machali pałkami. Gdy wchodziłem ze Zbigniewem do wagonu, poczułem uderzenie pałką w ramię.

Mimo wszystko mam dobre wspomnienia z tego koncertu.

## Spotkanie

Tego ranka obudziłam się dość wcześnie. Od początku dnia czułam energię i zapał do działania.

Po zjedzeniu zupy mlecznej na śniadanie, usiadłam naprzeciwko telewizora, by obejrzeć serial *Siedem życzeń*. Akurat rozpoczynał się mój ulubiony odcinek. Kiedy się skończył, wyszłam na dwór. Przeszłam się po pobliskiej uliczce, gdzie znalazłam masę zostawionych kapsli przy koszu. Od razu pomyślałam o tym, jak wspaniale było, gdy w trakcie roku szkolnego razem z moją koleżanką Julką grałyśmy właśnie w kapsle. Teraz były wakacje, więc już od dawna się nie widziałyśmy, chociaż bardzo tęskniłam za jej miłym uśmiechem. Kiedy tak o tym myślałam, wpadłam na pomysł. Pędem pobiegłam do domu. Nie zastałam taty, więc powiedziałam mamie, że pojedę do Julki. Mama uznała to za dość szybką decyzję i proponowała, bym najpierw poszła do sąsiadów, żeby zadzwonić do mojej koleżanki, ale uznałam, że to na nic, a poza tym odrobinę bałam się Państwa Kowalskich, którzy mieszkali obok nas.

Julka mieszkała dość daleko ode mnie. Można by było powiedzieć, że na drugim końcu Warszawy. Wsiadłam w trolejbus, a następnie przeszłam około piętnastu minut pieszo. Razem trwało to około godziny. Potem wreszcie zapukałam w drewniane drzwi domu Julki, ale ku mojemu zaskoczeniu okazała się w nich tylko mama mojej koleżanki. Powiedziała, że Julka właśnie pojechała do mnie. Z tego powodu wróciłam do mojego domu, żeby wreszcie spotkać się z moją koleżanką, ale moja mama powiedziała, że Julka właśnie wróciła do swojego domu, żeby szukać mnie. Dlatego postanowiłam tym razem zostać w moim domu, by nie doszło do takiej sytuacji jak wcześniej. Jednak Julka przez dwie godziny się nie zjawiała, więc postanowiłam już po prostu iść spać. Przed snem pomyślałam: "Może następnym razem po prostu wyślę do nie list".

Następnego dnia poszłam na pocztę, żeby wysłać list do mojej koleżanki. Miałam już wrzucać kopertę do skrzynki pocztowej, ale obok niej zobaczyłam właśnie Julkę.

Los lubi robić niespodzianki.

## ELEKTRYCZNA PODRÓŻ W CZASIE

Pewnego lipcowego popołudnia, gdy byłem u babci, postanowiłem przejrzeć zakamarki. Jak to mówi moja babcia „pakamery”. Jest tam dużo sprzętów, które przypominają współczesne, ale nie mam pojęcia, jak działają.

Spytałem babcię, czy mogę wyciągnąć tę starą pralkę, żeby sprawdzić, jak działa. Niechętnie się zgodziła. Pewnie dlatego, że zawsze zostawiam bałagan. Babcia szybko się złości, ale na szczęście nie przywiązuje uwagi do rzeczy. Poszedłem do pakamery i wyciągnąłem Franię na zewnątrz, podłączyłem do prądu, zajrzałem do środka i wtedy... wszystko zawirowało i wciągnęło mnie do środka. Upadłem na ziemię obok Frani, a obok mnie była babcia tylko młodsza, mury budynków na naszym podwórku też były inne, a na łańcuchu obok był duży czarny pies.

Wstałem powoli i się rozejrzałem: we Frani babcia robiła pranie, obok dziadek zrywał ogórki w tunelu, na trawie obok mały chłopczyk bawił się żołnierzykami, a w letniej kuchni prababcia robiła dzemy. Młoda babcia Irenka spytała kim jestem, więc się przedstawiłem. Dziadek Adam momentalnie wyrzwał z tunelu. Prababcia Stasia powiedziała, że dwóch Adamów Dopartów to za dużo.

Musiałem przenieść się w czasie. Spytałem który jest rok:

- 1987 Adasiu – odpowiedziała babcia.

Zakręciło mi się w głowie, więc poszedłem w kierunku domu, żeby napić się wody. W środku niemal wszystko wyglądało inaczej. Od razu na wejściu zobaczyłem boazerię na ścianach, w łazience znajdował się miks różnokolorowych kafelków, a w kuchni na górze szafek stały stare puszki po herbacie. Wszedłem do pokoju, który poraził mnie swoim jaskrawozielonym kolorem. Na kredensie stała klatka z kanarkiem, który pięknie śpiewał. Pokój wydawał się ciaśniejszy niż obecny w domu babci. Na środku stał stół, a pod ścianą ciężka wersalka. Na ścianie, na której obecnie wisi telewizor stała ogromna meblościanka z malutkim telewizorem bez pilota. Usiadłem na wersalce, ponieważ nadal byłem w szoku po tej podróży w czasie. Przyszła do mnie babcia i przyniosła mi wodę.

Nagle zrobiło mi się bardzo gorąco, oparłem głowę, przymknąłem oczy... pokój jakby zawirował i usłyszałem krzyki babci. Otworzyłem oczy, a nade mną stała obecna babcia Irenka i próbowała mnie podnieść z ziemi. Leżałem obok pralki Frani, świeciło słońce, a w ogródku obok nie było tuneli z ogórkami. Babcia była bardzo zmartwiona. Okazało się, że pralka poraziła mnie prądem i zemdlałem. Tego lata ponownie spróbuję przenieść się w czasie z pralką Franią.

## OPOWIADANIE

- Gabi, weź karton! - zawołała moja mama.

Ostatnio nic innego do mnie nie mówi, bo moi rodzice kupili nowy dom i teraz szykujemy się do przeprowadzki.

Gdy wszystko było już spakowane, poszłam ostatni raz obejrzeć stare mieszkanie, które mieliśmy wkrótce opuścić.

Obejrzałam każdy pokój oprócz strychu. Otworzyłam drzwi i po kilku chwilach znalazłam się na górze. Tuż za kominem leżało coś, co wyglądało jak stary zeszyt albo dziennik. Był owinięty skórą i miał małą kłódeczkę na kluczyk. Pociągnęłam i upadła na ziemię. Nagle poczułam jakąś tajemniczą siłę.

Podkscytowana otworzyłam dziennik mniej więcej na środku i zobaczyłam jakiś plakat, a na nim panią z tapirowanymi włosami, opaską na głowie, ubraną w kolorowe leginsy. Przewróciłam kilka stron. Na ziemię wypadły jakieś kolorowe papierki po cukierkach. Na ostatniej stronie ujrzałam datę „15.06.1988”. To pewnie pamiętnik mamy - pomyślałam. Zamknęłam go i poszłam na dół powiedzieć o tym mamie.

Znalazłam się jednak w zupełnie innym miejscu. To znaczy w tym samym domu, ale wszystko wyglądało inaczej. Weszłam do mojego pokoju, a tam stała szafka, na której leżały lalki, szklane kulki i książki. Przecież ja takich nie miałam. To było dziwne. Wyszłam z pokoju i poszłam sprawdzić, co robią rodzice. Nikogo nie było. Podeszłam do okna i zauważyłam dzieci bawiące się na trzepaku i skaczące przez jakiś sznurek. Miałam już dość, więc sięgnęłam do kieszeni po mój telefon, ale w kieszeni nic nie było. Wyszłam na dwór i spytałam się dzieci

- Przepraszam, czy wiecie jaki dziś jest dzień?

Śliczna dziewczynka podobna do mojej mamy z dzieciństwa, powiedziała:

- Piętnasty czerwca tysiąc dziewięćset osiemdziesiątego ósmego roku.

„O rety” – pomyślałam. „Gdy przeczytałam datę w dzienniku to przeniosłam się do tych czasów, więc jeżeli napiszę w dzienniku datę 03.11.2023 r., to wrócę do moich czasów?”

Pomyślałam, że to dobry plan, więc poszłam na strych, napisałam datę, przeczytałam i znowu poczułam taką samą siłę. Po kilku sekundach mama zawołała z dołu

- Gabi, zejdź na dół!

Wiedziałam, że jestem znowu w domu.

## Papierki po cukierkach

Wstałem z łóżka i powlokłem się na dół, wyjąłem z szafki mleko, chrupki i zjadłem śniadanie. Kiedy myłem miskę i tyżkę, usłyszałem głos mamy:

- Piotrusiu! Idę do pracy, pamiętaj, żeby nakarmić kota!

Chciałem odpowiedzieć, ale usłyszałem tylko trzask drzwi i oddalające się kroki na chodniku. Umyłem naczynia, ubrałem się i spakowałem do szkoły. Wyszedłem zamykając za sobą drzwi.

Zawsze, kiedy chodzę do szkoły, mijam dom zwariowanego profesorka. Nazwałem go tak, bo uważam, że jest dziwny - w domu ma bardzo wiele maszyn, kabli i rur. Kiedy jak zwykle przechodziłem obok jego domu, wybiegł wprost na mnie, złapał mnie i wepchnął do środka. Potem chyba zemdlałem.

Kiedy otworzyłem oczy, nie byłem w swoim domu, ale w jakimś brzydkim betonowym pokoju. Rozejrzałem się, podszedłem do okna i zobaczyłem mały placyk, na którym był trzepak. Na trzepaku wywijają fikołki jakaś dziewczynka, a obok niej stał chłopiec. Im dłużej się temu przyglądałem, tym więcej dzieci zbierało się wokół trzepaka. Wyglądały przyjaźnie, więc wyszedłem na zewnątrz, usiadłem niedaleko, wyjąłem telefon i próbowałem dodzwonić się do mamy. Podszedł do mnie chłopiec. Podniosłem na niego wzrok, a on zapytał:

- Co to jest? - i wskazał na komórkę.

Odpowiedziałem, że to telefon, a on na to:

- Do czego służy?

Gdy mnie o to zapytał, zrozumiałem, że przeniosłem się w czasie i że ten chłopiec zobaczył coś, czego jeszcze tutaj nie było. Schowałem telefon i zapytałem, który jest rok. Chłopiec odpowiedział, że 1984. W tym momencie od razu zrozumiałem - przeniosłem się w czasie o prawie czterdzieści lat!

Byłem bardzo głodny, więc zapytałem, gdzie można kupić coś do jedzenia.

- Potrzebujemy tego - powiedział chłopiec i wyciągnął jakąś kartkę.

Były to tzw. kartki na jedzenie, uczyliśmy się o tym na historii. Jedzenia można było kupić tylko tyle, ile było na nich zaznaczone. A i to nie zawsze, bo w sklepach często brakowało wszystkiego. Chłopiec powiedział:

- Widzę, że jesteś tu nowy, oprowadzę cię.

Najpierw poszliśmy do szkoły. W klasie na ścianie była duża zielona tablica, a obok biała kreda. Na każdej z ławek znajdowały się zeszyty i piórniki, a pod ławkami tornistry. Wszystkie podobne, bez kolorów, szarobure. W niektóre zeszyty były wsunięte papierki po cukierkach - wyprostowane i wygładzone, jakby ktoś je zbierał i o nieszczególnie dbał.

Potem Kacper - bo tak nazywał się ten chłopak - dał mi spróbować paru jego przysmaków. Domyśliłem się, że to dla niego dużo znaczy, więc podarowałem mu moją tabliczkę czekolady. Patrzył na nią jakby zobaczył tysiąc sztabek złota. Potem przez kilka godzin

bawiliśmy się wraz z innymi dziećmi na trzepaku. Kiedy zapadł wieczór, Kacper odprowadził mnie do tego samego domu, w którym się obudziłem. Zmęczony od razu poszedłem spać.

Kiedy rano otworzyłem oczy, zobaczyłem znajome ściany mojego pokoju. Zszedłem na dół, otworzyłem wypełnioną po brzegi lodówkę i zasiadłem do śniadania. Siedząc przy stole zastanawiałem się, jakie życie miały te dzieci, które bawiły się tam na trzepaku i zbierały papierki po cukierkach.



## Podróż przez kasetowy labirynt

Przeniosłem się do lat osiemdziesiątych. Wszystko wydawało się inne, kolorowe swetry, spodnie, dzwony, a muzyka na kasetach przewijała się przez moje życie.

Moja przygoda rozpoczęła się, gdy znalazłem tajemniczą kasetę w piwnicy.

Nagranie zawierało tajemnicze wiadomości, sugerujące, że klucz do mojego powrotu znajduje się w świecie kasetowych magnetofonów. Wspólnie z przyjaciółmi postanowiliśmy odkryć, co tak naprawdę kryje się za tą zagadką.

Wyruszyliśmy na poszukiwanie rzadkich kaset, zbierając informacje w lokalnych sklepach muzycznych i na giełdach płytowych. Byliśmy zafascynowani kolorowymi plakatami, krzykliwymi ubraniami i egzotycznymi fryzurami tamtych czasów.

Podczas jednej z wypraw trafiliśmy na niezwykłą kasetę, która zawierała nie tylko muzykę, ale też wskazówki do powrotu do naszych czasów. Wykorzystując starą technologię, przewijaliśmy kasetę i wprowadzaliśmy odpowiednie kody, które miały nas poprowadzić z powrotem.



Nadszedł dzień, kiedy stanęliśmy przed kasetowym magnetofonem i wpisaliśmy ostatni kod. Nagle czuliśmy, że wracamy do naszych czasów. Przygoda w latach 80-tych była niezapomniana, a kolorowa kasetowa opowieść na zawsze pozostanie w naszych sercach.



## London Calling, czyli sprawozdanie z Projektu Londyn 2023

Jedną z ulubionych tradycji uczniów naszej szkoły jest wyjazd do Londynu znany nam pod nazwą „Projekt Londyn”. Niestety, projekt został wstrzymany na czas pandemii, przez co nie odbywał się przez prawie 3 lata. Tegoroczní ósmoklasiści okazali się szczęściarzami – 1 października tego roku najstarsza część młodzieży naszej szkoły stawiała się na lotnisku Modlin, aby polecieć do stolicy Zjednoczonego Królestwa. Towarzyszyły im nasze niezawodne Panie Anglistki: Karolina Oliwa, Marta Dudzińska, Magda Wojda oraz Magda Sokolska.

### Dzień 1

W niedzielę 1 października 2023 roku na lotnisku pod Warszawą poznaliśmy naszą panią przewodniczkę – Panią Beatę. Po przejściu odprawy oraz szybkim przeglądzie sklepu na lotnisku udaliśmy się do naszego Gate’u. Pech chciał, że odlot samolotu opóźnił się o godzinę, więc nasze plany na niedzielę trochę się zmieniły. Lot samolotem trwał ok. 2 godziny, lecz dojazd do hostelu zabrał nam kolejne dwie (głównie przez korki w mieście). Pokoje w hostelu były bardzo małe, przez co było w nich koszmarnie duszno. Brzmi koszmarnie, prawda? Nic podobnego! Byliśmy zmęczeni, ale bardzo zadowoleni, że właśnie rozpoczynamy londyńską przygodę. Wielką sensację wywołały łóżka - były trzypiętrowe. Dla odrobiny prywatności każde łóżko miało doczepioną firankę, dzięki której można było oddzielić się od swoich współlokatorów. Takich ekstremalnych warunków nie mieliśmy nawet na indiańskiej zielonej szkole, gdy uczyliśmy się jeszcze na Puławskiej. 😊

O godzinie 19 wybraliśmy się na nocny spacer po Londynie. Miasto nocą było przepiękne. Pomimo zmęczenia, maszerowaliśmy naprzód, ponieważ Nauczycielki obiecały nam kolację w dobrze wszystkim znanej restauracji McDonald’s. A wiadomo, że fast food jest tym, co nastolatki lubią najbardziej. Zdaniem większości McDonald w Polsce serwuje lepsze posiłki od restauracji w Londynie. Na zakończenie dnia odwiedziliśmy popularną stację King’s Cross, na której nagrywano kultową serię filmów Harry Potter- to właśnie stąd czarodziej ruszał do swojej szkoły.

### Dzień 2

Drugi dzień rozpoczęliśmy przejażdżką metrem i zmianą warty pod Pałacem Buckingham. Szkoda, że nie pozwolili nam maszerować w rytm wojskowych melodii. Kilka fotek później

wybraliśmy się do Parku St. James'a, a następnie zobaczyliśmy słynny Big Ben oraz Westminster Abbey. Ponownie wróciliśmy do londyńskiego tube, którym dotarliśmy do China Town. Tu zjedliśmy pyszne azjatyckie jedzenie- było przepyszne – nawet ci z nas, którzy na co dzień nie są fanami chińskiej kuchni, pałaszowali wszystko, co mieli na talerzach.

Odwiedziliśmy słynny sklep m&m's oraz wspaniały sklep Lego. Po krótkich zakupach i wielu wydanych funtach, pojechaliśmy zobaczyć Tower Bridge. Mieliśmy szczęście – zwodzony most był otwarty i mogliśmy obejrzeć przepływający statek. W trakcie podróży zaczął padać deszcz (typowa londyńska pogoda), ale nie zniechęciło nas to. Wyposażeni w parasole i płaszcze przeciwdeszczowe, przeszliśmy przez most na drugą stronę Tamizy i rozpoczęliśmy spacer w stronę teatru The Globe. Wieczorem poszliśmy do Tesco, aby kupić przekąski na kolejny dzień. Tesco ma w sobie prawdziwą magię - mimo tego, że na liczniku mieliśmy około 30 tysięcy kroków, znaleźliśmy siły, żeby odwiedzić supermarket.

### **Dzień 3**

Pogoda tego dnia bardzo się różniła od dnia poprzedniego. Zamiast deszczu oraz wiatru dostaliśmy słońce i ciepło. Na początek dnia wybraliśmy się nad Tamizę, aby przepłynąć ją łódką. Na łodzi przewodnik opowiadał nam o każdym mijanym budynku i moście. Przez całą drogę towarzyszyły nam piękne widoki na Parlament oraz London Eye, gdzie wybraliśmy się zaraz po zakończeniu rejsu. Dzięki pięknej pogodzie widoki były powalające! Widzieliśmy znowu Big Bena oraz Pałac Buckingham tym razem jednak z lotu ptaka, co było naprawdę niewiarygodne. Gdy nasze stopy ponownie dotknęły ziemi, wybraliśmy się do najmroczniejszego miejsca w całym Londynie – London Dungeon, czyli podmiejskich lochów. Poznaliśmy tu historie wielu sławnych kryminalistów. Integracja aktorów z uczniami naszej szkoły była wisienką na torcie wspaniałego dnia. Na koniec wybraliśmy się aż do Greenwich i Południka 0, gdzie mieliśmy okazję stać na obydwu półkulach ziemi na raz. Tego wieczoru wraz z dziewczynami z klas 8 przesiadywałyśmy na korytarzu, aby integrować się między klasami.

### **Dzień 4**

Dzień czwarty był zdecydowanie dniem, którym można nazwać muzealnym. Niestety był on również ostatnim dniem naszej wycieczki. Na początku dnia wsiedliśmy do klasycznego dwupiętrowego czerwonego autobusu, którym pojechaliśmy do Muzeum Figur Woskowych Madame Tussauds. Każdy z nas zrobił sobie zdjęcie ze swoim ulubionym piosenkarzem, aktorem albo członkiem rodziny królewskiej. Całe muzeum było przepiękne, a figury były starannie wykonane.

Następnie zjedliśmy ciepły obiad we włoskiej restauracji i wybraliśmy się do Science Museum, w którym mogliśmy dowiedzieć się nowych informacji o kosmosie, motoryzacji oraz mózgu człowieka. Byliśmy podzieleni na grupy dzięki czemu nie tłoczyliśmy się w jednym miejscu. Kilka

kroków dalej znajdowało się jedno z najpopularniejszych muzeów w Londynie – Natural History Museum. Ponownie zwiedzaliśmy muzeum w małych grupach. Natural History Museum jest pięknym, ogromnym budynkiem, w którym znajduje się wiele eksponatów. Dzięki temu każdy znajdzie tam coś dla siebie. Mnie najbardziej do gustu przypadła ekspozycja zwierząt morskich. Największe wrażenie zdecydowanie robi ogromny szkielet Płetwala Błękitnego wiszący pod sufitem przy głównym wejściu. Niestety, był to ostatni punkt na harmonogramie tego dnia. Po zwiedzaniu muzeów, część grupy wybrała się do sklepiku z pamiątkami, Starbucks'a oraz lokalnej drogerii. Wieczorem wybraliśmy się do Tesco (oczywiście!), aby zakupić przekąski na lot powrotny do Warszawy.

Czy podobał nam się wyjazd? Przeczytajcie opinie ósmoklasistów na temat wycieczki do stolicy Anglii.

*„Najbardziej podobało mi się zwiedzanie London Dungeon oraz Natural History Museum. Dzięki wycieczce do Londynu byłam w stanie spędzić więcej czasu z moimi znajomymi. Nie podobały mi się pokoje w hostelu, ponieważ było w nich bardzo duszno mimo tego, że okno w moim pokoju było cały czas otwarte.” – Marta Olszewska 8b*



*„Podobały mi się codzienne wyjścia do Tesco i zwiedzanie. Nie podobały mi się ściany w hostelu. Były zdecydowanie za cienkie i wszystko było słychać.” – Maciek Osiecki 8b*

*„Podobało mi się wszystko oprócz Pani przewodniczki oraz tego, że nie byłem w pokoju z chłopakami, z którymi chciałem. Mimo tego zjednoczyłem się bardziej z kolegami i koleżankami.” – Roch Kuśmierz 8a*





*„Podobały mi się plany dnia, gdyż były bardzo dobrze zaplanowane, dzięki temu dużo zwiedziliśmy. Osobom, które były w Londynie po raz pierwszy, wycieczka dała wiele wiedzy o mieście. Przez cały wyjazd towarzyszyła nam bardzo przyjemna atmosfera pomiędzy nauczycielkami i uczniami” – Irena Czerwińska 8c*

Podsumowując, Projekt Londyn jest fantastyczną inicjatywą, która sprawiła tegorocznym ósmoklasistom wiele radości, dostarczyła dobrej zabawy, wiedzy o Londynie i londyńczykach, a także trochę bólu nóg, zmęczonych mięśni i zakwasów. Cieszę się bardzo, że ta szkolna tradycja została reaktywowana. W imieniu swoim oraz koleżanek i kolegów dziękuję Panu Dyrektorowi, Pani Dyrektor i Paniom Anglistkom za ten wyjazd. Trudny, ostatni rok w podstawówce, mogliśmy rozpocząć od wyjazdu, podczas którego zintegrowaliśmy się i naładowaliśmy baterie.

Młodszym kolegom z całego serca rekomenduję Projekt Londyn. Oszczędzajcie kieszonkowe i zadbajcie o to, żeby rodzice wyrobili Wam paszporty (bez paszportów już się nie da). Warto!



Praca autorstwa Kostka Kucharczyka, Fryderyka Steca i Jana Kirsteina (ze zbiorów Pani Marty Żydok)

## SZTUKA CENNEJSZA NIŻ ZŁOTO

Bardzo dziękujemy p. Marcie Żydok za udostępnienie nam pełnych humoru pastiszów słynnych obrazów dokonanych ręką naszych kolegów i koleżanek.



ZOSIA KRÓL 7b



BASIA FALANDYSZ 7a



FRANEK SZULC 7a



GUSTAW URBANOWICZ 7b

**W pracach nad tym numerem w czasie zebrań redakcji  
aktywny udział brali:**

Iliana Nyc  
Hania Pisowodzka  
Juliusz Tabor  
Amelka Nowak  
Mateusz Stępniaak  
Antoni Węgiel-Goźliński  
Aleksandra Mokrzańska  
Marina Szczepańska  
Hanna Gutowska  
Matylda Marczuk  
Adela Polańska  
Konstanty Szarszaniewicz  
Bartosz Grudzień  
Weronika Parczewska  
Agata Zielińska  
Jak Kossakowski

Ola Obuchowicz  
Zosia Obuchowicz  
Zuzia Stawska  
Gabriela Poręcka  
Emilka Witczak  
Tosia Ziółkowska  
Malina Falkowska  
Mania Dżoga  
Olga Krzewińska  
Karol Słowikowski  
Kim Kosmal  
Pola Kołodziej  
Gosia Feldman  
Letizia Noris  
Gabysia Cieślak

**SPROSTOWANIE**

W PORZEDNIM NUMERZE WKRADŁO SIĘ WIELE BŁĘDÓW DO STOPKI REDAKCYJNEJ.  
NIE POJAWIŁO SIĘ W NIEJ WIELE NAZWISK OSÓB, KTÓRY PRACOWAŁY NAD  
PRZYGOTOWANIEM NUMERU 1.  
CO NAJGORSZE PRZEKRĘCONE ZOSTAŁO W STOPCE RÓWNIEŻ IMIĘ NASZEJ  
REDAKCYJNEJ KOLEŻANKI ILIANY NYC, ZA CO BARDZO PRZEPRASZAMY.  
WSZELKIE TEGO RODZAJU BŁĘDY OBCIĄŻAJĄ WYŁĄCZNIE KONTO REDAKTORA  
NACZELNEGO CZYLI KRZYSZTOFA CHLIPALSKIEGO, KTÓRY TE PRZEPROSINY TUTAJ  
ZAŁĄCZA.

**AUTORKĄ PIERWSZEJ STRONY OKŁADKI JEST  
HANNA PISOWODZKA**

## O modzie lat 80-tych

Moda lat 80-tych XX wieku była bardzo różnorodna, zarówno dla kobiet jak i dla mężczyzn. Wzorowano się na kreacjach ówczesnych gwiazd filmu, muzyki, sportu, a także polityki. Trendy, które wtedy powstały można znaleźć i dzisiaj.

Z jednej strony były to kolorowe błyszczące stroje i dużo biżuterii w stylu disco, a z drugiej – styl elegancki. Dla kobiet bardzo modne były garnitury: marynarki z szerokimi ramionami, spodnie z paskiem w talii, wąskie spódnice. Panowie nosili również obszerne marynarki oraz wzorzyste krawaty.



[David Bowie - Wikipedia](#)



[Cyndi Lauper - Wikipedia](#)



[Margaret Thatcher - Wikipedia](#)



[Vademecum mody. Lata 80. \(vogue.pl\)](#)



[Richard Gere Through the Years: His Life in Photos \(usmagazine.com\)](#)

Jeśli chodzi o stroje codzienne, to nieodzownymi elementami były dzinsy i wełniane swetry. Swetry lat 80-tych to różnokolorowe wzory i kompozycje, raczej obszerne fasony, również robione ręcznie. Szczególnie na początku dekady, gdy w Polsce panował stan wojenny, zarówno dostęp do informacji o modowych nowościach jak i modnych ubrań, były bardzo ograniczone.



[Moda stanu wojennego - Muzeum Narodowe we Wrocławiu \(mnwr.pl\)](http://mnwr.pl)

Lata 80-te to duże zmiany w strojach sportowych. Noszono kolorowe dresy z materiałów syntetycznych oraz „śmiałe” stroje fitness dla kobiet i dziewczyn. To wtedy pojawiły się też tzw. lycry, nazywane obecnie legginsami. Stroje do fitnessu przypominały raczej kostiumy kąpielowe, bardzo modna była sportowa opaska na włosach. Teraz zmieniły się fasony i kolory, ale idea fitnessu bardzo się rozwinęła i trwa do dziś, a legginsy są częstym elementem stroju zarówno eleganckiego jak i codziennego.



[Physical Apple TV: What Explains the Nostalgia for 80s Dance Aerobics? | GQ India](https://www.gqindia.com/physical-apple-tv-what-explains-the-nostalgia-for-80s-dance-aerobics/)

Wtedy w Polsce nie było dużych galerii handlowych, nie było też Internetu, a nasze babcie i dziadkowie jakoś sobie radzili 😊.



A TO **PUSTE MIEJSCE** WCIĄŻ CZEKA  
NA **TWÓJ**  
ŚWIETNY **TEKST**  
LUB  
PIĘKNĄ **PRACĘ PLASTYCZNĄ**

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁREDAGOWANIA PISMA  
**LOGOS**

**NASZ ADRES**

[Logos.rakowiecka@gmail.com](mailto:Logos.rakowiecka@gmail.com)

Zebrania Redakcji odbywają się w piątki o godzinie 7.45  
w Sali nr. 8

czekamy 😊

